Nr. 127. We Lwowie — Wtorek dnia 6. Czerwca 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 8. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadarowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Od wydawnictwa.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „
półrocznie 9 „ — „

na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 „
półrocznie 12 „

„Gazeta Nar.“ wraz z **„Szczutkiem“** kosztuje:

we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 85 ct.
kwartalnie 5 „ 50 „
półrocznie 11 „ — „

na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł. 35 ct.
kwartalnie 7 „ — „
półrocznie 14 „ — „

Prenumeratę na „Gazetę Narodową“ i „Szczutka“ nadsyłać należy pod adresem:

Administracya „Gaz. Narodowej“ we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 2.

Wskutek umowy zawartej z p. **K. Rojanem**, autorem drukującej się obecnie w odcinku powieści p. t.

„MASKA“

szanowni nasi prenumeratorowie mogą nabywać w naszej administracyi za połowę ceny powieść tego samego autora p. t.

Tymko Medier.

Cena księgarska zł. 2, dla prenumeratorów *„Gazety“* franco

złotych jeden.

Wywód polityczny hr. Kalnokiego.

Lwów d. 5. czerwca.

Jak w ogóle Węgrzy prym grają w Austro-Węgrzech, tak też delegacya węgierska, a mianowicie jej komisya dla spraw zagranicznych, umie przed delegacyą austryacką wytoczyć na stół sprawy zewnętrzne monarchii, i sternik tych spraw najpierw w jej łonie składa tak zwany wywód polityczny. W redaktorze *Pester Lloyda*, dr. Falku posiada też delegacya mistrza do sprawozdań w rzeczach polityki zagranicznej, który nadto zupełnie jest wtajemniczony w tajniki dyplomacyi austro-węgierskiej.

Sobotnie posiedzenie tej komisyi zagaił dr. Falk oświadczeniami dość ciekawemi. Wytłumaczył najpierw, dlaczego w delegacyjnej mowie tronowej nie wspomniano osobno, jak zwykle o trójprzymierzu (co do tego, odsyłamy do wywodu hr. Kalnokiego). Na festynie królestwa włoskich były Austro-Węgry świetnie reprezentowane obok cesarstwa niemieckich. Jeżeli mniejszość drobna we Włoszech uderza na trójprzymierze, to „jakośmy się nigdy tej tendencyi nie obawiali, nie obawiamy się jej dzisiaj tem mniej, ile że myśl przeniesienia tych tendencyj na pole polityczne, rozbiłaby się o jednomyślny opór nieskończenie przeważnej większości narodu włoskiego“.

„O państwach bałkańskich mowa tronowa tym razem nie wspomniała, co jest milczącem, ale niemniej przeto miłem potwierdzeniem tego, iż niezmiennie trwają dalej nasze dobre stosunki z temi państwami, którym szczerze powodzenia życzymy, nie mieszając się jednakowoż do ich spraw wewnętrznych. Na nasz przyjacielski stosunek z Serbią zgoła nie oddziała szkodliwie zmiana wielce charakterystyczna, jaka tam zaszła. W Bułgaryi, jakkolwiek żadna nie zaszła zmiana w międzynarodowem stanowisku tego księstwa, założenie dynastyi i w związku z niem zmiana konstytucyi, odbyły się z takim spokojem i jednomyślnością, że to nas najweselszą napawa otuchą co do przyszłości tyle sympatycznego dla nas narodu bułgarskiego. Wreszcie co do Rumunii, to tam, dzięki energicznemu postępowaniu rządu tamtejszego, arcyrzadkiemi stały się wypadki, na które delegacya nasza na ostatniej sesyi swojej utyskiwać widziała się spowodowaną.

„Tak więc — kończy dr. Falk na podstawie wiadomych powszechnie faktów, i zanim jeszcze p. minister spraw zagr. swoim wywodem uzupełnił obraz położenia, mogę snać skonstatować, że położenie to jest dla naszej monarchii ze wszech stron pocieszającem; pomnożyły się rękojmie zachowania pokoju, godność i interesa naszej monarchii były w każdym kierunku zachowane, spotęgowało się jej znaczenie, i wszystkie narody cywilizowane otaczają ją sympatyą. W tym stanie rzeczy może komisya, z większą jeszcze niż kiedykolwiek słusznością postawić wniosek: Przyjmując budżet (spraw zagr.) wyrażamy bezwzględnie a ponownie, jakeśmy to od lat jednomyślnie czynili, nasze uznanie spokojnemu, świadomemu celu i zręcznemu kierowaniu naszych spraw zagranicznych, tudzież zaufanie do osoby kierownika tej polityki“.

Nie przerywając głównej rzeczy, przystępujemy zaraz do wywodu hr. Kalnokiego.

Hr. Kalnoky oświadczył: Sprawozdawca i mowcy nawiązali swe wywody do mowy tronowej na otwarciu delegacyj, i ja też pójdę za ich przykładem. Wyjaśnienia co do polityki zewnętrznej mogą się w obecnym stanie rzeczy wydawać zbytecznemi, jednakowoż nie będą całkiem bez korzyści. Przed 7 miesiącami, na ostatniej sesyi deleg., obszernie się rozwodziłem nad naszą polityką zewnętrzną, a szczególnie nad trójprzymierzem. Oświadczenie Najj. Pana, że od tego czasu zmiana nie zaszła w politycznem położeniu monarchii, tyczy się naturalnie także naszego stosunku do państw rozmaitych. Zgadzam się ze sprawozdawcą i z hr. Apponim w tem, że już nadszedł przecie czas, że nie potrzeba rok za rokiem powtarzać się z podnoszeniem stałości i trwałości trójprzymierza. Rzecz to owszem zdumiewająca, że zaniechanie tego wyraźnego namarkowania w sensie przeciwnym sobie tłumaczono.

„I chociaż to rzecz zbyteczna, mogę jednakowoż z większą stanowczością skonstatować, że w zachodzących między naszą monarchią, Niemcami i Włochami stosunkach w żadnym względzie nic się nie zmieniło. Przymierze jest taksamo ścisłe i stałe, jak kiedykolwiek było, i takiem też pozostanie. Stosunki z wszystkiemi państwami są, jak to już najj. Pan obwieścił, bardzo przyjacielskie, i obwieszczenia tego nie wywołały żadne specyalne wypadki. Można tylko powiedzieć, że *uczucie bezpieczeństwa i nadzieja utrzymania pokoju się wzmaga*, i że pod tym względem już od niejakiego czasu daje się dostrzegać pewna, *bardzo pocieszająca progresya*.

„Następnie winienem zwrócić uwagę, że mowa Najj. Pana miała oraz część drugą, mianowicie oświadczającą, iż się położenie także w tem nic nie zmieniło, że rząd jak dawniej tak i obecnie ma sobie za obowiązek, dbać o ciągły rozwój naszej zbrojności i pogotowia wojennego. *Nie w intencyach politycznych poszczególnych mocarstw, ale w całej sytuacyi militarnej tkwi pewne niebezpieczeństwo*, które jednakowoż, jak to chwała Bogu już jest obecnie, przez *dobre stosunki pomiędzy monarchami i rządami*, powoli ma być umniejszonem, i ostatecznie zapewne całkiem usuniętem.

„Jeżeli wytykano, iż w mowie tronowej żadnej nie było wzmianki o państwach bałkańskich, to muszę przypomnieć, że wyjątkowo tylko wzmiankowano wówczas, gdy rzeczy w Bułgaryi groźny obrót przybierały, i w opinii publicznej, także u nas, rozmaite wyłaniały się obawy, które uwzględnić należało. Obecnie i w tym względzie położenie jest uspokojone, więc też do osobnej wzmianki nie było powodu.

„Co do Włoch, godzę się zupełnie ze sprawozdawcą. Wszędzie znajduje się mniejszość, mająca swoje specyalne życzenia. Rzecz główna w tem, że nieskończenie przeważna większość narodu włoskiego przy każdej się sposobności za polityką pokojową oświadcza.

„Del. Gyurkowicz żądał wyjaśnień co do położenia Serbii. Mojem zdaniem, ostatnie wypadki tamtejsze odbyły się tak spokojnie, i kraj tak bez restrykcyi je przyjął, że o rewolucyi właściwie mowy być nie może. Poprostu, tylko pełnoletność króla o krótki czas naprzód posunięto. Mam nadzieję, że także na przyszłość rzeczy w Serbii spokojnie rozwijać się i rządy młodego króla pomyślnemi będą. *My zresztą w Serbii żadnej nie robimy polityki.* Nam chodzi przedewszystkiem o to, aby stosunki serbskich organów rządowych do naszych były uprzejme i przyjacielskie, tak, iżby znoszenie się ludności naszej monarchii a ościennego królestwa było przyjacielsko sąsiedzkiem. Już za poprzedniego rządu serbskiego rzeczy się w tym względzie poprawiły, a także od teraźniejszego rządu mamy najlepsze zapewnienia.

„Gdybym się chciał rozwodzić nad położeniem ogólnem, to mógłbym chyba powiedzieć nie wiele i same rzeczy znane. Powtarzam, że w ostatnich miesiącach położenie się nie zmieniło, i nie widzę przeto potrzeby, wspominać specyalnie o poszczególnych państwach. Skoro atoli jeden z poprzednich mowców specyalnie napomknął o Rosyi, to mogę zapewnić, że zarówno car Aleksander III. jak i jego rząd są dla naszej monarchii tylko pomyślnie usposobieni, i może to tylko pocieszać, że *nasze stosunki do Rosyi, jak już poprzód dobre były, obecnie się polepszają.* Z czasem okoliczność ta będzie jedną z najpoważniejszych pobudek, iżby też panujące w Europie *napięcie wojenne ustało, naprężenie sił zbrojnych we wszystkich państwach się skończyło i takie nastały stosunki normalne, jakie my, pokojową tylko politykę na oku mający, za nasz cel uważamy.* Juścić, zanim do tego dojdzie, my z obowiązkową postępujemy przezornością co do zbrojności naszej monarchii, ale oraz z uwzględnieniem jej finansów, a mianowicie nasze ministeryum stara się za uchwalane sumy stworzyć rzeczy stałe, które się pod wszelakim względem korzystnemi okażą dla naszej monarchii.“

Po wywodzie ministra spraw zagranicznych nikt już głosu nie zabrał i komisya jednomyślnie przyjęła rezolucyę, wniesioną przez swego sprawozdawcę.

Rumuński szowinizm

na Bukowinie.

Lwów 5 czerwca.

(III) Stosownie do obszaru, zaludnienia i zajęcia sądów pierwszej instancyi, daje Bukowina cyfrowo nieznaczną agendę lwowskiej apelacyi.

Ograniczamy się na przytoczeniu cyfr głównych w sprawach cywilnych i karnych, nie rozdzielając ich na poszczególne działy agend sądowych, aczkolwiek proporcya poszczególnych tych agend (procesów, prowizoryj, ugód egzekucyj itd.) wykazałaby najlepiej różnicę zajęć sądów galicyjskich i bukowińskich.

Liczby, które przytaczamy są autentyczne, zebrane przez prezydya sądów kolegialnych w Czerniowcach i Suczawie, za nimi więc przemawia powaga urzędu.

W roku 1892 załatwił sąd krajowy w Czerniowcach ekshibitów w sprawach cywilnych	30.450
w sprawach karnych	12.714
Sąd obwodowy w Suczawie: w sprawach cywilnych	7.358
zaś karnych	6.854
Sądy powiatowe na Bukowinie: w sprawach cywilnych	276.078
w karnych	99.797
Razem tedy cała agenda bukowińskich sądów wynosiła ekshibitów, podczas gdy cała agenda sądów pierwszej instancyi lwowskiego okręgu apelacyjnego wynosiła ekshibitów.	433.251
	3,010.520

Bukowina zatem ma niespełna jedną siódmą część tej całej agendy.

Popatrzmy teraz, jakie zajęcie w cyfrach dała Bukowina w r. 1892 sądowi apelacyjnemu we Lwowie.

Sąd krajowy w Czerniowcach wykazuje, że apelacya lwowska wydała w sprawach cywilnych wyroków 119
a sąd okręgowy w Suczawie 14
wreszcie sądy pow. wyroków 708
to znaczy razem 841

W ogóle wydała apelacya lwowska wyroków drugiej instancyi 3.885
Prócz tego załatwił sąd apelacyjny lwowski 5.518 rekursów od odrzuceń i uchwał sądów bukowińskich, podczas gdy ogółem wschodnia Galicya i Bukowina nadesłały do lwowskiego sądu apelacyjnego przeszło 45.000 ekshibitów.

Wobec tej cyfry okazuje się zajęcie jakie Bukowina dla apelacyi dać może, tak minimalnem, że nie cały jeden senat, z sześciu radców i jednego prezydenta, ale poprostu dwu dobrych referentów nie znajdzie dostatecznego zajęcia przez rok cały.

Ten brak dostatecznego zajęcia był powodem, że nie można było dla Bukowiny utworzyć samoistnego sądu wyższego, i uszczęśliwiono nią wschodnią Galicyę jako bezpośrednią sąsiadkę, wydzielając jednocześnie dla zachodniej osobny okręg apelacyjny.

Dziwny zbieg rozmaitych okoliczności a w szczególności długoletnie kokietowanie pewnych sfer bukowińskich z centralami niemieckimi, wodzącymi rej we Wiedniu, wspólna nienawiść do wszystkiego co polskie łącząca tych przyjaciół, następnie szczęśliwe, z bizantyńską zręcznością prowadzone intrygi polityczne znowu tych, którym Polacy dopomogli do wybicia się z pod hegemonii niemieckiej, uczyniły Bukowinę Benjaminkiem pewnych sfer wiedeńskich, złożyły się na to, że mimo zaniedbania kulturnego, mimo zacofania cywilizacyjnego, mimo bierności finansowej, o jaką we Wiedniu pomawiają Galicyę, mimo upadającego handlu i braku wszelkiego przemysłu i fabryk, machery bukowińscy umią zawsze coś wyprosić, wytargować a nawet wykłócić, dla swoich celów partyjnych ze szkodą innych narodowości.

W ten sposób stało się: że Bukowina dostała uniwersytet, liczący po dwudziestu latach egzystencyi na wszystkich wydziałach, razem o trzy czwarte mniej słuchaczy, aniżeli którykolwiek z poszczególnych wydziałów uniwersytetu lwowskiego lub krakowskiego, a Galicya o fakultet medyczny napróżno kołacze. Że dalej kolegialny okręg sądu czerniowieckiego rozdzielono przed laty dziesięciu otwierając sąd obwodowy w Suczawie, a o kreowanie sądu w Stryju kraj nasz daremnie się upomina, chociaż jakeśmy wykazali, sąd kolegialny w Samborze ma znacznie większą agendę i większe terytoryum.

Z obrad Tow. wzaj. ubezpieczeń

w Krakowie.

Kraków d. 3. czerwca.

Dzisiaj o godzinie 11. przed południem odbyło się ogólne zgromadzenie członków. Przewodniczący p. Zygmunt Dembowski zagaił zebranie, zaznaczając, że interesa Towarzystwa we wszystkich działach w pomyślnym znajdują się stanie. Dział ogniowy, pomimo licznych pożarów, zwycięsko wychodzi przy ostatecznem zamknięciu rachunkowem, a zwrot, względnie wysoki, najlepszym tego dowodem. Dział gradowy, dział tak niebezpieczny, dał nadspodziewanie najpomyślniejszy rezultat. Dział życiowy również świetnie się rozwinął. Sprawa tak zwana Podhajecka, rzekł dalej prezes, nie zakłócała umysłów, które się uspokoiły, a przypatrzywszy się bliżej interesom, każdy objektywnie a bezstronnie patrzący na zakupno dóbr Podhajce, musiał widzieć w nabyciu tych dóbr nader cenny i korzystny nabytek dla działu życiowego. Członkowie działu tego zatem spokojnem okiem spoglądać mogą na ten interes; jest on w ręku dyrekcyi, która już zanadto dała dowodów, bystrości i przezorności w prowadzeniu spraw, dotyczących Towarzystwa i również pod bacznem okiem komisyi, złożonej z ludzi fachowych i kraj swój miłujących, przeto z każdego względu pomyślny rezultat dla tego działu jest zapewniony.“

Po tem zagajeniu odczytano protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, a poseł dr. Władysław Kraiński przedłożył sprawozdanie Rady nadzorczej, dające wyczerpujący pogląd na działalność Towarzystwa w r. 1892. Ogół funduszów, któremi zarządzało Towarzystwo w ubiegłym roku wynosił 18,259.037 złr. W końcu zawiadomił zebranie o ustąpieniu dr. Piotra Grossa z posady pełnomocnika Towarzystwa we Lwowie, Rada uchwaliła wystosować do p. Grossa pisemne podziękowanie z wyrazem uznania za tyloletnią pracę, a pełnomocnikiem we Lwowie zamianowała Rada p. Wincentego Gnoińskiego.

Po przyjęciu tego sprawozdania Rady nadzorczej do wiadomości, — p. Moysa imieniem wyborców swoich, oraz imieniem zgromadzenia wyraził dr. Grossowi uznanie za prace i zasługi około Towarzystwa położone. (Oklaski).

Następnie przedłożył p. dyrektor Słonecki sprawozdanie dyrekcyi z działu ubezpieczeń od ognia. W roku ubiegłym było wypadków pożaru 4.683, a wypłacone wynagrodzenia wraz z funduszem za szkody nieuregulowane wynoszą 2,227.974 złr. 86 ct. Czysta pozostałość wynosi złr. 474.914·86 (mniej o 136.344 złr. 92 ct. niż w roku 1891). Fundusz rezerwowy wzrósł o kwotę 60.267 złr. 22 ct. i wynosi obecnie 2,419.493 złr. 70 ct. Imieniem komisyi rachunkowej Rady nadzorczej zawiadomił referent, p. Głażewski, iż Rada z czystej pozostałości w kwocie 474.914 złr. 86 ct. przeznaczyła 18 prct. do zwrotu członkom, co czyni kwotę 468.037 złr. 36 ct., dalej przeznaczyła kwotę 6.000 złr. do wypłaty subwencyi dla wystawy lwowskiej i kwotę 877 złr. 50 ct. do funduszu zapomogowego dla wdów po urzędnikach.

Przy wniesionej przez p. referenta Henzla zmianie statutu co do wyboru członka Rady nadzorczej przez ogólne zebranie, wywiązała się obszerniejsza rozprawa, w której wzięli udział pp. St. Szymkiewicz, Konstanty Lipowski, dr. Kastory, Skrzeczyński z Lubzina, Szwantowski z Niedźwiadki, Kornecki Wincenty, Bolesław Antoniewicz, Chrząszczyński, — poczem uchwalono wnioski Rady nadzorczej z poprawką p. Lipowskiego, według których, gdyby kandydat przez Radę przedstawiony, nie uzyskał większości, Rada proponuje innego, względnie innych kandydatów.

Po uchwaleniu zmian statutu działu ogniowego imieniem Rady nadzorczej zawiadomił wiceprezes Rady hr. Męciński o wniosku oddziału Tow. gospodarczego pokuckiego, domagającym się zmiany statutu w tym kierunku, aby niecłonkowie Towarzystwa, ale delegaci z powiatów brali udział w ogólnych zebraniach. Rada nadzorcza wybrała komisyę z 7 członków celem zbadania wniosku i ta komisya dopiero przedłoży swoje wnioski Radzie nadzorczej na posiedzeniu listopadowem. Tylko takie, a nie inne załatwienie sprawy jest dzisiaj możliwe i wskazane. Wniosek to ważny, zmienia radykalnie podstawy Towarzystwa,

---

56

MASKA.

Powieść współczesna

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy.)

Plenipotent miał prawo wchodzić o każdej porze do Urmina, chociażby nawet o północy, zwłaszcza kiedy rozchodziło się o jaką rzecz ważniejszą. Dziś więc, zapukawszy z cicha do drzwi, wszedł do jadalni i złożył niski ukłon całemu towarzystwu.

— Przepraszam bardzo — rzekł na wstępie — że tak późno przybywam, ale nie mogłem wcześniej wyjechać z miasta, gdyż mnie burza zaskoczyła, a mam ważne awiza pocztowe i kolejowe, nie cierpiące zwłoki, więc dlatego dziś jeszcze przyjść musiałem.

— Przyszło co od Ringhoffer'a? — zapytał skwapliwie Roman.

— Tak jest, machiny. Trzeba jutro wysłać z dziesięć fur do kolei.

Mówiąc to położył mały pakiecik trzymany w ręce i zabrał się do wydobywania papierów z bocznej kieszeni.

— A to co takiego? — zapytał Roman, wskazując palcem na pakiet.

— A, drobnostka. cukry — odrzekł Mierzynek z uśmiechem, i zapewne, aby go nie posądzono, iż obsypuje żonę cukrami, dodał prędko: — Pan Warwicz prosił mnie, żebym dziś jeszcze odesłał tę paczkę do Ziębowiec. Miał on wrócić wieczorem do domu, ale spotkał się na jarmarku z Brzeskimi, i ci go porwali z sobą do Wygnanki, więc prosił mnie, ażebym odesłał cukry jeszcze dziś do Ziębowiec. Ma to być dla pani Stefanii osłodą za wyrządzony zawód.

Na to Janka, która właśnie podnosiła spuszczoną przed burzą roletę u okna, zapytała ze drżeniem w głosie, nie odwracając twarzy:

— To Maryan był w mieście?

— Tak jest, proszę pani — odrzekł spokojnie Bogu ducha winny Mierzynek. — Jedliśmy nawet obiad „pod trzema koronami“.

Gdyby w tej chwili lampa pękła i oblała Romana płonącą naftą od stóp do głowy, nic wyrządziłaby mu zdaje się większej przykrości, niż tych kilka słów Mierzynka. Myślał, że się zapadnie pod ziemię, że mu krew tryśnie z białek ocznych. Zagłębił się wprawdzie w przekazy pocztowe, jakby chciał je pożreć wzrokiem, ale nie widział ani jednej napisanej tam cyfry, ani jednej litery. A cóż dopiero działo się w duszy biednej Janki!... Powiedział Leszek niedawno, że list pisała Stefania, Warwicza nie było w domu, Roman późno wrócił do zamku, w dodatku kłamie i czerwieni się co chwila... I cóż to wszystko znaczyło? Ha, niedola jej nadciąga!

Janka miała to w charakterze, że cierpiąc, zamykała się w sobie, jak ślimak w skorupie i milczała uparcie. Więc i teraz także, nic rzekłszy już ani słowa więcej, odeszła do sypialni, odmówiła jak zwykle na klęczkach pacierz i położyła się spać.

Burza ucichła już na dworze, deszcz przestał padać, lecz mimo chłodniejszego powiewu wiatru, parno i ciężko było w pokojach, prawie nie do wytrzymania.

Roman, udawszy się na spoczynek, próbował zrazu usnąć, lecz sen nie imał się jego powiek, więc leżąc bez ruchu przechodził myślą szczegóły dnia ubiegłego.

Naraz szczególniejszy jakiś szmer, jak gdyby wychodzący z pod ziemi, czy też przyległego pokoju, dotarł do jego uszu.

Było to łkanie Janki, która dla zatajenia się, ukryła cała twarzyczkę w poduszce.

III.

Fotografia.

W ciągu dwóch dni następnych po wyżej opisanem zdarzeniu, stosunek młodych małżonków zaognił się jeszcze bardziej i stał się w wysokim stopniu naprężonym, wprost nieznośnym.

Ona zamknęła się w sobie, mówiła mało i to o rzeczach zupełnie obojętnych; pytała naprzykład, czy mu smakują potrawy przy obiedzie, dokąd zamierza jechać, co się dzieje z fabryką itp. O Warwiczach nie napomknęła ani słowem, a swoją drogą myślała tak dzień jak noc wyłącznie o nich. W obejściu była grzeczną, troskliwą, ale lodowato chłodną.

Stan taki dręczył i gryzł Romana niemniej od samej Janki. Stokroć byłby wolał stać się ofiarą pocisków, wyrzutów, płaczu, spazmów nawet, byle nie tej zimnej uprzejmości, podobnej do przypiekania na wolnym ogniu. We własnem przekonaniu nie popełnił nic złego a że ambitnym był niepomiernie, więc byłby się nie zgodził pod żadnym warunkiem na przyznanie się do niezasłużonej winy, choćby nawet zrozumiał, że za to ustępstwo uzyska spokój i że na tej drodze dojdzie naprędzej do porozumienia. Tak więc milczeli obcje; on przez fałszywą ambicyę, ona w poczuciu wyrządzonej sobie krzywdy. Wyprężona struna musiała lada chwila pęknąć, potrzeba tylko było z jego albo z jej strony lekkiego impulsu: wystarczyłoby jedno gorętsze słowo, jedno spojrzenie wyrażające więcej uczucia, wszystko jedno czy w złym, czy dobrym kierunku — tymczasem oboje woleli jątrzyć się i martwić wewnętrznie, niżeli wręcz rzucić sobie rękawicę.

Do tego wszystkiego Romau jak na złość przez dwa dni nie wyjeżdżał nigdzie z zamku, jak gdyby chciał przez to udowodnić, że nie obawia się żadnego ataku, owszem każdej chwili gotów jest bronić swojej sprawy do upadłego. Oczywiście taki milczący upór pogarszał jeszcze sytuacyę.

Dopiero trzeciego dnia przynaglony interesami, kazał zaprządz konie do tarantasu. Widząc to Janka zmieniła martwy wyraz twarzy na więcej ożywiony. Zdawało się, że nawet poweselała nieco. Widocznem było, iż przez dwa dni fermentujące w jej jasnej główce myśli skrystalizowały się w jakieś wyraźniejsze postanowienie, przypominające najbardziej jeszcze rezygnacyę. Co wymyśliła podczas nocy nieprzespanych, zrazu trudno było odgadnąć, to jednak zdawało się pewnem, że zamierzyła coś uczynić i że z pewnością to wykona co postanowiła.

Gdy Roman po śniadaniu, ubrany do podróży, wdziewał na ganku łosiowe rękawiczki, podeszła ku niemu i rzekła dziwnym jakimś tonem, w którym dźwięczał od razu żal, niepokój, prośba o przebaczenie, smutek, przymusowy humor, udana swoboda, jednem słowem — cała wiązanka najsprzeczniejszych uczuć, w dziwną jedność zespolonych.

— Jeżeliby ci to przykrości nie sprawiło, pojechałabym z tobą obejrzeć ochronkę... dobrze?

— Co za dzieciństwo? — wykrzyknął Roman — dlaczego miałoby to sprawić mi przykrość? Proszę cię bardzo... tylko ubierz się prędko.

Usłyszawszy to, zawróciła spiesznie do swego pokoju i wnet ukazała się we drzwiach z powrotem, ubrana w ładny spacerowy kostiumik.

Udali się najpierw nad Strumienisko, gdzie obejrzeli budowę szkoły koszykarskiej, potem spędzili z pół godziny przy ochronce, wreszcie zawrócili na gościniec ku Ziębowcom do fabryki.

W drodze rozmawiali przeważnie o ochronce, mieszając kiedy niekiedy w tok głównych myśli przygodne jakie spostrzeżenia lub uwagi. Wśród tego Janka, chociaż zdawało się, że jest wesołą i zajętą pogadanką, czyniła takie wrażenie, jak gdyby lada chwila miała wybuchnąć płaczem. Naprzykład wypłoszony turkotem wózka zając, który spał przy drodze, wywołał początkowo na jej usta wrażenie ucieszney igraszki.

— Patrzaj, patrzaj! — wołała, pokazując go, jak małe dziecko, palcem Romanowi — jakże on się przestraszył — po chwili zaś dodała prawie ze łzami w oczach: — Biedny, spał sobie spokojnie, a myśmy go zbudzili...

Do tych nagłych przeskoków z radości w smutek, z humoru w sentymentalizm dołączył się jeszcze niepokój ruchów, przestrach z byle jakiej przyczyny i częste ziewanie. Wszystko to wskazywało wyraźnie, że Janka w tej chwili podlegała silnemu rozdrażnieniu nerwów. Kilka razy nawet krzywiła usta do kapryśnego dąsu, również nieuzasadnionego.

Za przybyciem do fabryki, gdy Roman wysiadł z wózka, zapytała:

— Długo tu zabawisz?

— Prawdopodobnie z pół godziny — odparł, poczem dodał:

— Jeżeli jesteś znużoną przejażdżką, to odjedź do domu, a konie wyszlij po mnie — namyślił się — tak, najwyżej za godzinę.

— Nie, jestem wcale znużoną — odrzekła — ale aby ci nie przeszkadzać, pojadę na chwilę do Warwiczów, ty zaś, gdy ukończysz swoją czynność, wstąpisz po mnie... dobrze?

(C. d. n.)

na których ono opierało się przez lat 32, rosło i wzmagało się w siły.

W dyskusyi nad tą sprawą pierwszy zażądał głosu hr. Stanisław Dzieduszycki z Gwoździca. Zaznaczywszy, że Pokucie oddawna uczuwało potrzebę wraz z innymi członkami Towarzystwa reorganizacyi walnych zebrań, oświadcza, że Pokucie rzuca myśl, prosząc, aby ją zgromadzenie poparło, a Rada nadzorcza wprowadziła w krew i życie. Dziś z powodu odległości nie możemy wszyscy wykonywać naszych praw wobec Towarzystwa. Wybierając delegatów na walne zebrania, nie zrzekamy się naszych praw, lecz przelewamy je na mężów zaufania. Przez delegatów będzie cały kraj brał udział w pracach i organizacyi Towarzystwa, co wyjść może tylko na jego pożytek. Wnioskodawcy dalecy są od partykularyzmu, proszą tylko o życzliwe traktowanie sprawy, mającej poparcie znacznej części kraju.

P St. Szymkiewicz wyraził zapatrywanie, iż przyjęcie wniosku pokuckiego, byłoby ukróceniem praw członków i cofnięciem się do wyborów pośrednich.

W tym samym duchu przemawiali pp. Kornecki i Lipowski, które to wywody zbijał p. Krzysztofowicz z Kołomyjskiego, podnosząc, że wniosek pokucki dąży do sprowadzenia harmonii między zarządem Towarzystwa a jego członkami, co też poparli jeszcze pp. Moysa i hr. St. Dzieduszycki. Na tem zamknięto dyskusyę a referent hr. Męciński starał się wykazać, że Towarzystwo ma tę reprezentacyę, której się domaga wniosek pokucki, bo Rada nadzorcza mająca poważny i znaczny wpływ na tok interesów Towarzystwa jest po powiatach wybierana.

Prezes p. Dembowki podziękował za dyskusyę; — uwagi, w niej poczynione, będą przedmiotem obrad Rady nadzorczej.

P. dyrektor Słonecki przedłożył następnie sprawozdanie dyrekcyi z działu ubezpieczeń od gradu. Czysta pozostałość wynosi 213.547 złr. 81 ct. Cała ta kwota zostaje zwróconą funduszowi rezerwowemu, z którego w latach 1891 i 1892 zaciągnięto pożyczkę na pokrycie poniesionych strat. Pozostaje jeszcze do spłacenia 131.150 złr. 31 ct. Fundusz rezerwowy gradowy nieobciążony wynosi 535.424 złr.

Z kolei p. dyrektor Kieszkowski przedłożył sprawozdanie dyrekcyi z działu ubezpieczeń na życie. Pozostałość wynosi 16.320 złr. W roku 1892 wypłacono z powodu osiągnięcia oznaczonego terminu dożycia 56 osobom kapitały, wynoszące kwotę 79.835 złr. Rezerwa premij w obu działach w roku 1892 wynosiła 5.857.730 złr. 58 ct. i zwiększyła się w tym czasie o 545.687 złr. 94 ct. Referent komisyi rachunkowej Rady nadzorczej p. Henzel zawiadomił, że Rada z przewyżki dochodów w dziale życiowym przeznaczyła 12 prct. dywidendy dla oddziału pośmiertnych ubezpieczeń, a 5 prct. dywidendy dla oddziału dożywotnich ubezpieczeń, oraz wniósł udzielenie dyrekcyi absolutoryum, co też uchwalono. Uchwaliło też zebranie na wniosek Rady nadzorczej zmianę statutów w dziale życiowym, upoważniającą dyrekcyę do wprowadzenia w porozumieniu z Radą nadzorczą wszelkich możliwych dalszych, obok już istniejących kombinacyj w dziale ubezpieczeń na życie i ewentualnego regulowania premij życiowych.

Bezpośrednio odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu za 18 rok istnienia. Sprawozdanie dyrekcyi przedłożył p. dyrektor Karol hr. Scipio. Obrót kasowy doszedł w r. 1892 do sumy 44,312.634 złr. (więcej o 4,819.631 złr. niż w roku przeszłym). Z dniem 31. grudnia 1892 r. liczyło Towarzystwo 1102 członków z kwotą udziałów 777.867 złr. Wkładki na 1586 książeczek oszczędności wynosiły 1.438.181 złr. Portfel obejmował 1292 weksli za 2.824.891 złr. 40 ct. Podczas r. 1892 spłacono weksli za 9,877.605 złr. Przez rok 1892 reeskontowano weksli na złr. 2,340.105 więcej, aniżeli w r. 1891. Fundusz rezerwowy wynosi 18.548 złr. Czysty zysk 71.627 złr. 25 ct.

Na wniosek komisyi rachunkowej Rady nadzorczej z czystego zysku, przeznaczyło zebranie 10 prc. dla Rady nadzorczej, co czyni kwotę 6.069 zł. 69 ct; 6 prc. dla członków towarzystwa. co czyni 44.176 zł. 1 ct.; do funduszu rezerwowego 1.451 zł. 83 ct; na fundusz emerytalny urzędników 629 zł. 72 ct; resztę w kwocie 19.000 zł. przeniesiono na rachunek r. 1893.

Po uchwaleniu w końcu na wniosek Rady nadzorczej zmiany statutu w tym kierunku, iż termin kredytu wekslowego zostaje przedłużony z 3 na 4 miesiące, — zakończono obrady walnego zgromadzenia.

List z kraju.

Tłumacz d. 4. czerwca.

(Stosunki zdrowotne. — Projekt kolei konnej. — Przyjęcie rabina w Ottynii.)

(X.) Sławnym mógłby być Tłumacz w całej Galicyi tem, że odznacza się od dawna rozmaitego rodzaju nieporządkami, które wprost zdrowiu ludzkiemu i powadze urzędów ujmę przynoszą. Między innemi pod względem sanitarnym lekceważą sobie żydzi wszelkie przepisy ustawy, a szczególnie rzeźnicy mojżeszowego wyznania przez dostarczanie niezdrowego mięsa narażają publiczność tłumacką na wielkie niebezpieczeństwa. Nieporządki i aroganckа zuchwałość żydów doprowadziły do tego, że komisya sanitarna pod ochroną bagnetów odbyła rewizyę w jatkach i rzeźni, gdzie znaleziono ni mniej ni więcej tylko przygotowane do sprzedaży mięso z padłej krowy. Ścierwo to polano natychmiast naftą przy interwencyi żandarma, który musiał bagnetem odstraszać zapędy rozzuchwalonej nad miarę tłuszczy rzeźników na urzędującą komisyę sanitarną.

Długi czas patrzano na wybryki i matactwa przez palce... więc nie dziw, że teraz trudno przyzwyczaić aroganckich żydów do przestrzegania wymogów ustawy i w ogóle uczciwości ludzkiej... Korupcya rzeźników tak dalece była ohydną, że musiał przeciw niej wystąpić nawet ich współwyznawca, weterynarz miejski p. Geller, który niedawno doznawszy u nas rozmaitego rodzaju nieprzyjemności za uczciwość w pełnieniu służby, przeniósł się na posadę do Halicza. Satysfakcyą zaś teraz prawdziwą dla ludzi pragnących postępu w zaniedbanym Tłumaczu, iż dostaliśmy przed kilku miesiącami dzielnego weterynarza powiatowego w osobie p. Józefa Gałka, nadzwyczaj energicznego i zdolnego urzędnika, który usiłuje zwolna a racyonalnie poskramiać zuchwałych rzeźników i przyzwyczaja ich do pewnego rygoru, jakiego nigdy — zdaje się — nie znali. Publiczność tłumacka musi mieć uznanie dla tych usiłowań p. weterynarza, zwłaszcza, że wobec zaszłych faktów można się obawiać w Tłumaczu o bezpieczeństwo zdrowia, a nawet życia ludzkiego... Spodziewa się też wielu, że znany u nas z energii, niedawno do Tłumacza przybyły komisarz starostwa, p. Bartoszewski, potrafi w krótkim czasie uśmierzyć wybryki rozmaitego gatunku żydowskich korupcyonistów. Publiczność tłumacka będzie mu bardzo za to wdzięczną i nabierze otuchy i wiary, że postęp jest i u nas możliwym...

Czeska cukrownia w Tłumaczu zamierza obecnie dla ułatwienia komunikacyi celem przewozu buraków, przedsięwziąć budowę kolei konnej w samym Tłumaczu i tegoż najbliższej okolicy. A więc rozpoczyna się u nas ruch przemysłowy na wielką skalę, z korzyścią jednakże — jak przypuszczam — tylko dla pp. Czechów, którzy objąwszy hegemonię w fabryce, ignorują, a nawet rugują naszych ludzi, jak to niedawno z wielkiem oburzeniem w opinii krajowców stwierdzonem zostało...

W Ottynii, miasteczku położonem o 3 mile od Tłumacza, a należącem do tłumackiego powiatu, wydarzył się niedawno fakt, świadczący dowodnie, jak dalece rozwielmożniło się u nas po mniejszych gminach miejskich żydowstwo, a upadło mieszczaństwo i w ogóle znaczenie magistratu. Oto 3 tygodnie temu przyjmował młody rabin z Otynii (cudowny okulista) sławnego gościa, rabina z Kossowa w tak uroczysty sposób, że przyjęcie to powinniśmy zanotować złotemi głoskami w historyi żydowskiej Galicyi, chciałem powiedzieć w żydowskiej historyi Galicyi...

I tak, na przystanku kolejowym we wsi Hostowie koło Ottynii oczekiwała znakomitego gościa z Kossowa liczna bandera, złożona z chłopów i żydów przebranych za chłopów na koniach!... Bandera ta odprowadzała rabina wśród okrzyków nietajonej radości aż do wnętrza stęsknionej za gościem Ottynii... Tutaj nastąpiło — mimo wrodzonego u żydów wstrętu do podobnego rodzaju objawów radości — strzelanie z moździerzów i innej palnej broni, niemniej wiele innych uroczystych ekscesów, przyczem odszczególnił się nadzwyczajnie żydowski burmistrz Otynii katolickiego nazwiska, p. Olejniuk. Przygotował on gminę należycie na przyjęcie znakomitego rabina, tak, że wieczorem w dniu przybycia gościa iluminowano rzęsiście całe zacne miasteczko tak, jakby w cześć przyjazdu jakiego dostojnika... Żydzi tedy w Ottynii mogą się pochlubić tą pamiętną uroczystością, jakiejby nie wiele miasteczek mogło u siebie pod okiem władz oglądać!

KRONIKA.

Lwów dnia 5 czerwca.

Zapiski osobiste. Arcyksiążę Ludwik Wiktor przybył wczoraj do Lwowa.

Mianowania. Radca sądu kraj. Wład. Herold został zamianowany radcą wyższego sądu kraj. w Krakowie. Adjunkt sądu obwodowego w Kolbuszowej Hipolit Smolecki adjunktem przy sądzie w Tarnowie. Auskultant Stan. Turski adjunktem sądu obwodowego w Kolbuszowej.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądu powiatowego w Kolbuszowej, Hipolita Smoleckiego adjunktem sądowym w Tarnowie, a auskultanta Stanisława Turskiego adjunktem sądu powiatowego w Kolbuszowej.

Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora pocztowego Józefa Czerniewicza zarządcą pocztowym w Śniatynie, a oficyałów pocztowych Karola Jaroszyńskiego zarządcą pocztowym w Żółkwi, Leopolda Korytowskiego zarządcą w Jaśle i Jędrzeja Dawidowskiego zarządcą w Podgórzu.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami szkół ludowych: Józefę Orzechowską w Czukwi; Józefa Kwaśniewicza w Spryni; Adama Borzemskiego w Iławczu, Dmytra Kapija w Iwanówce.

Śluby. Jutro dnia 6. czerwca o godzinie 11 przedpołudniem w kościele parafialnym św. Marcina odbędą się zaślubiny p. Hipolita z Rudna Rudzińskiego kapitana jeneralnego sztabu z panną Gizelą, córką Karola prezesa Izby handlowej i Emilii Kiselków.

Ślub panny Antoniny Ostoja Soleckiej z p. Józefem Ciastoniem odbędzie się dnia 10. b. m. w kościele OO. Bernardynów we Lwowie o godz. 7. wieczorem.

W Kijowie odbędzie się dnia 22. b. m. ślub panny Maryi Choynowskiej córką Klemensa i Karoliny i z Newlińskich Choynowskich właścicieli dóbr z p. adwokatem Ignacym Łychowskim.

W Stanisławowie odbędzie się dnia 6. bm. ślub panny Maryi Majeranowskiej córki Jana Majeranowskiego radcy apelacyjnego i adwokata i Heleny ze Stróżów z p. Emilem Pelikanem. nauczycielem gimnazyalnym.

Dnia 30. maja b. r. pobłogosławionym został związek małżeński między panną Olgą Graderówną córką lekarza w Stanisławowie, a p. Tadeuszem Paszkowskim, urzędnikiem kolejowym tamże.

Zaręczyny. Onegdaj odbyły się zaręczyny Maryi Macurównej z p. Frydrykiem Bertonim adjunktem sądowym w Trembowli.

Przerwa w ruchu kolejowym. Wezbrane wody przerwały tamę między Gajami a Drohowyżem, skutkiem czego ruch pociągów na linii Stryj Drohobycz tak dla ruchu osobowego jak i towarowego prawdopodobnie na 48 godzin przerwany został.

Tramway elektryczny. Z Wiednia donoszą: Pertraktacye delegatów lwowskiej Rady miejskiej z reprezentantami towarzystwa belgijskiego (lwowskiego tramwaju konnego) zostały już ukończone. Reprezentanci miasta żądają, ażeby przed otwarciem wystawy kraj. w r. 1894 towarzystwo wybudowało kolej elektryczną z głównego dworca przez Nowy Świat na plac wystawy, a w r. 1895 tramwaj konny na Łyczaków, reprezentanci towarzystwa belgijskiego zgadzają się na to z tą jednak różnicą, że drugą linię z dworca kolejowego przez Nowy Świat wybudować chcą nie jako kolej elektryczną, lecz jako tramway konny a tramwaj elektryczny poprowadzić chcą tylko od kasy oszczędności na plac wystawy. Reprezentanci tow. belgijskiego oświadczyli jednak, iż to nie jest taką przeszkodą, któraby mogła rozbić układy. Zgodzono się wreszcie na to, że ostateczna decyzya zapadnie najpóźniej 10. czerwca w Brukseli, dokąd udał się sekretarz tow. belgijskiego wraz z dyrektorem tramwayu lwowskiego p. Schustrem. Tow. belgijskie zobowiązało się także opłacać pewne kwoty gminie m. Lwowa na wyłączną eksploatacyę komunikacyi tramwayowej we Lwowie.

Z niedzieli. Nadaremnie wznosił Lwów ku niebiosom korne prośby o pogodę; niełaskawe bogi zesłały nam wczoraj znowu deszcz całodzienny — przeszkodę wycieczek, festynów i zabaw ogrodowych. To też wyszedłszy już rankiem do miasta zauważyć było można prawie same tylko zasmucone, z wyrazem zawiedzionych planów i nadziei oblicza, na które dźwięki przeciągających do i z kościoła kapeli wojskowych wywoływały zaledwie na chwilkę jaśniejszy odblask. Pomimo jednak tego przygnębienia niepogodą, ruch na ulicach był wielce ożywiony i liczne zastępy publiczności zwiedzały muzeum przemysłowe, muzeum Dzieduszyckich, a zwłaszcza wystawę sztuk pięknych. Godziny popołudniowe poświęcono przeważnie kultowi Morfeusza, wieczorem zaś w teatrze przedstawienie składane z „Pajacami“ kazało zapomnieć licznie zgromadzonej publiczności o zawiedzionych z powodu niepogody nadziejach.

W strefie umiarkowanej. Minął miesiąc, jak uparty deszczyk ciągle pada, minął miesiąc, jak Lwowianin nad swą dolą biada, wszędy błoto, z trotoarów woda ciurkiem płynie, parasoli i kaloszy brakło w magazynie. Czy to święto czy niedziela, każdy ręce splata i żałośnie pyta niebios: czy to koniec świata?

Już to u nas wszystko zawsze kroczy miary śladem, a tej miary strefa nasza najlepszym przykładem, bo jak słońce zacznie świecić, pali co się zmieści, a jak deszczyk znowu łaskaw, to już dni czterdzieści.

Jak w powieści. Było ich dwoje, on był bardzo przystojnym i bardzo młodym, ona jeszcze piękniejszą i jeszcze młodszą. Wśród róż, bzów, przy śpiewie słowika wzrosła ich miłość, pisali wiersze do sztambucha, grali na cztery ręce na fortepianie, zajadali cukierki i było im słodko.

Lecz słodycz tego świata nie jest wiecznie słodką, przyszła gorycz w postaci łysej, dzwoniąc złotem i odtąd młodzieniec sam wzdychał do księżyca i pił piołunówkę życia... Gdy minęło sporo lat z chłopca stał się stary kawaler, a z uroczej panienki wdzięczna i dźwięczna wdówka.

Stare jak świat przysłowie, że *on revient toujours à son premiere amour* i tu nie zawiodło, spotkali się na Rivierze, jak ongi przed laty wśród róż; serce zabiło tem samem tętnem i dziś kapłan związał na wieki serca tych, których los w najpiękniejszej dobie życia kapryśnie chwilowo rozłączył.

Walne zgromadzenie Tow. pracy kobiet. Przewodniczyła p. Marchwicka, sekretarkę zastępywała p. Romanowiczowa. Według przedłożonego zgromadzeniu sprawozdania uczęszczało w ciągu roku szkolnego ogółem 88 uczennic na naukę robót ozdobnych, kroju bielizny, frędzli wiązanych, szycia i haftów białych. Do szkoły powtarzającej uczęszczało ogółem 81 uczennic. Dochody Towarzystwa wynosiły 6379 zł. 47 ct., rozchody 2789 zł. 29 ct. Pozostało więc 3590 zł. 18 ct. Majątek towarzystwa: List zastawny gal. Tow. kredytowego ziemskiego nominalnej wartości 1000 zł. w. a., pochodzący z daru śp. Ludwiki z hr. Borkowskich Niezabitowskiej, przeznaczony na kapitał żelazny (wedle kursu) 1000 zł., wartość sprzętów po potrąceniu 10 prc. na zużycie 248 zł. 31 ct., wartość książek w bibliotece po odtrąceniu 6 prc. 160 zł. 17 ct., razem 1408 zł. 48 ct. Członków liczyło Tow. w roku ubiegłym 62. Z wniosków w kierunku rozszerzenia zakresu pracy kobiet przeszedł w głosowaniu wniosek p. Romanowiczowej, co do założenia szwalni i próbowania nauk innych zawodów np. introligatorstwa. Do Rady zawiadowczej weszły panie: Marchwicka, Kosińska, Pawlikowska, Niedziałkowska, Teodorowiczówna, Linkowa, Thuliowa, Szemelowska, Ponińska, Zacharyasiewiczowa, Wechslerowa, Moszyńska, Michalska, Tomaszewska. Do komisyi kontrolującej wybrano p. Skałkowską i Majewskiego Zygmunta.

Koło pań Towarzystwa szkoły ludowej urządziwszy sprzedaż zapałek w skrzynkach automatycznych i sprzedaż papieru listowego w składach papieru Bromilskiego i Dydyńskiego, prosi uprzejmie publiczność naszą o poparcie swych usiłowań i oddaje pod opiekę jej skrzynki automatyczne, które niestety złośliwi chłopcy nieustannie psują. Tego rodzaju swawola nieznana gdzieindziej naraża nas na szkody dotkliwe, a kupujących zapałki na zawód dla Towarzystwa równie przykry, gdy zepsute skrzynki nie wydają zapałek. Dlatego też Koło pań nie wątpi, że szanowna publiczność zechce przyjść mu z pomocą i skarci dostrzeżone nadużycia. Również poleca gorąco karty biletowe używać się mające do ozdoby wieńców zbiorowych, jak obecnie na pogrzeb śp. Lenartowicza tj. że nietylko członkowie Towarzystwa, ale wszyscy inni z biletów tych korzystać mogą. Prosi również o zwracanie uwagi na kupno kart z godłem Towarzystwa szkoły ludowej, gdyż pokazują się już karty podobne nie od Towarzystwa pochodzące, które niewłaściwą wywołują konkurencyę wprowadzając w błąd kupujących.

Produkcye magiczne Chevaliera Thorna ściągają od dwu tygodni sporą ilość widzów, którzy podziwiają iluzje przedstawiane przez p. Thorna. Uwagę widza zwracają na siebie szczególnie: t. z, Aerolit czyli dama wznosząca się w powietrze, spalenie żywej osoby i spirytystyczne wiązanie rąk. Dodać tu należy, iż sposób w jaki p. Thorn swe sztuki wykonuje, jest bardzo dwcipny i interesujący.

Z Izby sądowej. Rozprawa przeciw pp. Hudecowi i Daszyńskiemu w sprawie konfiskaty *Robotnika*, trwała dzień cały. Jako świadkowie stawali były rektor politechniki p. Skibiński, obecny rektor p. Richter i przewodniczący Tow. bratniej pomocy słuchaczów politechniki p. Ruebenbauer. Sędziowie przysięgli po wysłuchaniu pięknych wywodów prokuratora Przyłuskiego i obrońcy dr. Greka 6 głosami przeciw 6, orzekli niewinność obu oskarzonych. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Dziś przed południem odbyła się przed tą samą ławą przysięgłych rozprawa o występek z § 302 u. k. przeciw Abrahamowi Mehrerowi. *Der Socialist* w marcu b. r. umieścił obelżywy artykuł przeciw szlachcie polskiej, lżąc ją i znieważając w wyrazach wcale nie doborowych.

Prokuratorya państwa artykuł skonfiskowała, a przeciw młodziutkiemu redaktorkowi wystąpiła z oskarzeniem. Obwiniony bronił się tem, że artykuł inkryminowany przedrukował z *Arbeiter Zeitung*, że nie miał zamiaru podburzać przeciw całej szlachcie, że w prasie zagranicznej panuje ton jeszcze ostrzejszy i że tylko 3 egz. numeru swej gazetki wydrukował.

Przysięgli po krótkiej naradzie na zadane pytanie odpowiedzieli 8 głosami nie, 4 tak; wobec czego Abraham Mehrer uszedł bezkarnie.

Konkurs Magistrat lwowski ogłasza na dwa miejsca funduszowe w zakładzie Sióstr Miłosierdzia u św. Kazimierza dla rz. kat. sierót nie starszych nad lat 12.

Z dziennika policyjnego. Na szkodę p. B., właścicielki dóbr ziemskich, zamieszkałej przy ul. Mickiewicza popełniono w tych dniach znaczną kradzież. Kradzież tę popełniła służąca Józefa Borkowska, którą aresztowano. Skradzione rzeczy odnaleziono.

Sprawcę napadu na pewną panią na ul. Łyczakowskiej, murarza Bazylego Buniaba aresztowano.

Pogrzeb Lenartowicza. Z Wiednia piszą: Tutejsza kolonia polska robi przygotowania, by godnie uczcić pamięć pieśniarza w czasie przewiezienia zwłok przez Wiedeń. W tym celu zawiązał się komitet połączonych stowarzyszeń polskich: „Ognisko“, „Przytuliska“, „Zgody“, „Lutni“ i „Biblioteki polskiej“, które do wspólnego komitetu wydelegowały ze swego grona po trzech członków. O ile wiadomo ułożył komitet program następujący: D. 9. bm. między godz. 5 a 6 wieczorem zbierze się kolonia polska na dworcu kolei północnej. Tam nad trumną Lenartowicza przemówi jeden z posłów imieniem wszystkich Polaków zamieszkałych we Wiedniu. Od polskich stowarzyszeń we Wiedniu złożonym zostanie na trumnie piękny olbrzymi wieniec, w którym mieścić się będą kwiaty ze stoków Kahlenbergu, jako symbol polskości we Wiedniu. Wieniec będzie miał napis: „Pamięci Teofila Lenartowicza, stowarzyszenia polskie we Wiedniu“. Następnie jedno z dzieci tutejszych szkółek polskich złoży wieniec z napisem: „Pamięci Teofila Lenartowicza, dziatwa polska we Wiedniu“. Po tej uroczystości na dworcu zwłoki tego samego wieczora odejdą do Krakowa. O godzinie wpół do 8 odbędzie się oprócz tego uroczysty wieczór ku czci Lenartowicza w sali hotelu de France.

Z Krakowa donoszą: Nieznane dotąd portrety Lenartowicza i Adama Mickiewicza odnalezione w pracowni zmarłego a zaszczytnie znanego w emigracyi paryskiej malarza Kwiatkowskiego, nadesłała wdowa po nim z Paryża w nadziei znalezienia w Krakowie nabywcy. Znajdą się one oba na wystawie prac rzeźbiarskich Lenartowicza i pamiątek po nim, jaką urządza krakowskie muzeum narodowe już z początkiem przyszłego tygodnia w swej sali głównej. Portret Lenartowicza malowany jest z natury po r. 1853; głowa Mickiewicza na złoconem tle malowaną jest po śmierci wieszcza z wrażenia, jakie pozostało w duszy malarza, znającego dobrze poetę.

Jak wykonujemy nasze prawa autonomiczne? W Ciężkowicach odbyć się miały dnia 2 bm. wybory uzupełniające do do Rady gminnej. Do urny wyborczej zjawiło się jednak tylko pięciu głosujących. Ponieważ w obec tego nie można było nawet skleić komisyi wyborczej, burmistrz zawiesił wybory. Na co zasłużyli obywatele miasta Ciężkowic, niech sami powiedzą.

W Kołomyi odbył się w dniu 2. czerwca koncert Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki i miłośników polskiej sceny, połączony z przedstawieniem dramatycznem artystów stanisławowskiego polskiego teatru im. Fredry na dochód szkoły muzycznej. Prócz obfitego programu muzycznego wystawioną została komedya Z. Przybylskiego „Pierwszy bal.“

W dniu pogrzebu śp. Teofila Lenartowicza, to jest 12. czerwca urządza towarzystwo Bursy polskiej w Kołomyi wieczorek ku uczczeniu pamięci zgasłego lirnika. Część muzyczną programu objęło towarzystwo miłośników polskiej sceny i muzyczne im. Moniuszki. Dochód przeznaczony na rzecz Bursy polskiej.

Urząd pocztowy w Złoczowie donosi, że od 1. czerwca jazda osobowa między Brzeżanami a Złoczowem w ten sposób zmieniona została, iż wóz pocztowy o pół do 1 w południe z Brzeżan do Złoczowa odchodzi, a o 6·30 do Złoczowa przychodzi, i tym sposobem podróżni przybyli tą pocztą z Brzeżan do Złoczowa, z odchodzącym o godz. 8 wieczór w kierunku do Lwowa pociągiem pospiesznym połączenia mają. Przybyłych z Brzeżan pocztą tą podróżnych, odwozi ten sam wóz pocztowy wprost na dworzec. Ze Lwowa przychodzi pociąg do Złoczowa o godz. 2 w nocy, a o godz. 5 rano odjeżdza poczta osobowa do Brzeżan.

Gminie Adamy darował namiestnik Kazimierz hr. Badeni grunt pod budowę nowego budynku szkolnego i 5000 cegieł na tęż budowę.

Dwa trupy. *Gaz. przemyska* donosi: Podczas rozbierania w Przemyślu baraków wojskowych przy ulicy Mickiewicza przez przedsiębiorców: Neuschlossa i Wunscha runął komin, przyczem dwóch robotników odniosło tak ciężkie uszkodzenie, że przepłacili je życiem. Wiadomość o tym wypadku podana w naszem pismie spowodowała wdrożenie śledztwa. Komisya oglądająca miejsce wypadku sprawdziła, iż rozbieraniem baraków kierował samozwańczy inżynier i jakiś cieśla, obaj nie posiadający koncesyi do samoistnego wykonywania robót technicznych i że wypadek spowodowała: bezgraniczna opieszałość i brak należytego dozoru. Dwa trupy, dwie rodziny pozbawione żywicieli oskarzają Neuschlossa i Wunscha. Ramię sprawiedliwości, tego jesteśmy pewni dosięgnie winnych, a surowa kara zostanie wymierzoną tym, którzy aby tylko zyskać igrają życiem ludzkiem.

W Krakowie walne zgromadzenie towarzystwa szkoły ludowej odbędzie się dnia 13 bm.

Podziękowanie. Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Obywatelski komitet opiekuńczy Domu Akademickiego, którego zadaniem jest przyprowadzić do skutku fundacyę wieczystą Domu w którymby niezamożni uczniowie Uniw. jagiell. znaleść mogli bezpłatne, a przynajmniej tanie i hygieniczne urządzone mieszkanie i pod okiem władz uniwersyteckich kształcić się mogli na prawych obywateli kraju, w usiłowaniach swych zyskuje coraz większe poparcie we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa. W ostatnich dniach nadeszły dalsze dowody zainteresowania się tą sprawą ludzi dobrej woli. A mianowicie:

1. Wielmożny pan Bolesław Zieliński majster ciesielski w Krakowie, oświadczeniem pisemnem z dnia 29. maja br. zobowiązał się do frontowego budynku, który stanąć ma od ulicy Topolowej, bezpłatnie zaciągnąć belki przez wszystkie piętra, zrobić i ustawić dach na tym budynku.

2, Wielmożny pan Jerzmanowski z Nowego Jorku znany powszechnie z gorliwego popierania licznych instytucyi krajowych nadesłał za pośrednictwem p. Adama Asnyka na budowę Domu Akademickiego kwotę 500 zł.

Listy o Sejmie.

II.

Również od lat trzydziestu prawie pokutuje w sejmie sprawa reformy gminnej. Już w roku 1866, gdy uchwalono administracyjne ustawy i podwalinę kładziono pod naszą autonomię lokalną, różniły się zdania co do organizacyi, jaką należy nadać gminom.

Posłowie krakowscy i znaczna część posłów wiejskich chcieli naśladować porządki, zaprowadzone w Królestwie kongresowem przez Wielopolskiego i żądali zaprowadzenia gminy zbiorowej, (którą nazywano Opole), obejmującej kilka wsi i dworów. Przemawiał za niemi ten wzgląd, że nie chciano tworzyć nowej różnicy pomiędzy Galicyą a Królestwem, a nadto dowodzono, że takie dopiero opole będzie miało potrzebne siły intelektualne i materyalne i że nieufność ludu do szlachty zatrze się w niem najprędzej. Zdanie to jednak pozostało w mniejszości.

Posłowie ze wschodniej części kraju i większa część posłów włościańskich sądziła, że nie trzeba gwałcić wyobrażeń naszego ludu, dla którego wieś jest niejako ojczyzną i któryby uczuł nadzwyczaj boleśnie zniszczenie indywidualnej gromady. Prócz tego byli przekonani, że wspólna praca ludu i szlachty może prowadzić do harmonii wtedy tylko, gdy jest dobrowolną i opartą na wzajemnem zaufaniu, — że w chwili w której stałaby się przymusową, wzbudziłaby tylko wzajemną nieufność, i doprowadziłaby nieraz do bolesnej kolizyi interesów.

Potworzono tedy osobne gminy ze wszystkich wsi w kraju i odłączono od nich obszary dworskie pozostawiając pole dla wspólnej pracy wszystkich warstw w radach powiatowych. Jedno jednak ustępstwo zrobiono zwolennikom gminy zbiorowej, postanawiając, że wolno gminom i obszarom dworskim łączyć się dobrowolnie w zbiorowe całości, czy to dla wszystkich spraw czy też tylko dla niektórych.

Od tego czasu minęło lat prawie trzydzieści, a żądanie połączenia dwu gmin albo gminy z obszarem dworskim było tak wyjątkowe, że można je uważać za niebywałe i to zdaje się wskazywać, że twórcy istniejącej ustawy dobrze znali usposobienie kraju i jego stosunki.

Stronnictwo pokonane nie dało jednak za wygranę i od chwili wprowadzenia w życie naszej lokalnej autonomii trwa agitacya publicystyczna i parlamentarna, mająca na celu reformę obowiązujących ustaw. Różne niedostatki, które się okazać musiały i bez których żadna organizacya autonomiczna obejść się nie może, dodawały siły argumentom zwolenników gminy zbiorowej, a opinia Warszawy popierała ich dążności tak, że kwestya ta wisi nieustannie nad krajem, nie wychodząc jednak nigdy z fazy przedwstępnych pogadanek. Tem zaś trudniejszą rzeczą było, aby stała się aktualną, że zwolennicy gminy zbiorowej różnią się między sobą zasadniczo.

Stronnictwo krakowskie pragnie przedewszystkiem bardziej sprężystej administracyi i lepszej policyi, i sądzi, że najłatwiej można dojść do tego celu, stawiając na czele małych okręgów administracyjnych urzędników mianowanych przez starostwa i znosząc w ogóle nasz dualizm autonomiczny na korzyść rządu, przez co dałoby się osiągnąć znaczne oszczędności. Myśl ta jest wstrętna dla stronnictwa demokratycznego, któremu chodzi przedewszystkiem o wspólne samorządne działanie wszystkich warstw u samego dołu, i które się po niem spodziewa znacznego wzrostu siły narodowego ducha, które warto okupić znacznemi ofiarami pieniężnemi.

Sprawa, o której mówimy stanęła dwa razy na porządku dziennym sejmu. Po raz pierwszy wniósł poseł Julian Dunajewski znany swój projekt reformy administracyjnej, wyrażający w całej pełni dążności stronnictwa krakowskiego, ale w sposób zmieniający konstytucyę austryacką. Gmina zbiorowa miała zastąpić teraźniejsze gminy i obszary dworskie, a na jej czele miał stać urzędnik mianowany przez starostwo. Miejsce dzisiejszych powiatów miały zająć większe obwody, urządzone przez starostę i przyboczną wybraną radę utworzoną na wzór francuskich rad departamentalnych. Wydział krajowy miał się stać podobną przyboczną radą namiestnictwa, a namiestnik miał być odpowiedzialny przed sejmem, starostowie zaś mieli być odpowiedzialnymi przed Radami obwodowemi. Wniosek ten musiał pozostać bez skutku, dlatego, ponieważ sprzeciwiał się obowiązującym ustawom zasadniczym państwa.

Gdy poseł Dunajewski został ministrem skarbu, wpłynął na swoich kolegów w tym d[illegible] gabinet rozesłał do wszystkich [illegible] kwestyonaryusz, zapytujący czy [illegible] nie zgodziły z reformą administracyi, podobną do tej, którą wnosił niegdyś poseł Dunajewski. Ale w tym kwestyonarzu nie było żadnej wzmianki o odpowiedzialności namiestników i starostów w obec ciał autonomicznych, — wszystkie tedy sejmy, nie wyjmując galicyjskiego, dały odpowiedź odmowną — widziały bowiem w proponowanej reformie zupełne zaprzepaszczenie administracyjnej autonomii. Od tego czasu nie ponawiano już w sejmie naszym wniosków daleko idących i usiłowano tylko jawne niedostatki naszego ustroju gminnego poprawić nowelami, mającemi na celu przeprowadzenie ściślejszego nadzoru, nad gminami ze strony Rad powiatowych i zawisłości pisarzy gminnych od Wydziałów powiatowych. Wnioski uchwalane przez sejmy nie utrzymywały jednak sankcyi i niejasna sprawa reformy gminnej zawisła odtąd nad krajem, który wciąż słyszy głos wychwalający gminę zbiorową, jako rzecz społecznie i narodowo konieczną.

Z czasem zmieniło się równocześnie niejedno w kraju. Ciężar tak zwanego przekazanego zakresu działania, przewalanego przez rząd na gminy, stawał się coraz nieznośniejszym i prawie wszystkie siły gminy bywają dziś zużywane przy wykonywaniu poleceń rządowych. Nadto sejm uchwalił cały poczet administracyjnych i policyjnych ustaw, a nowe ustawy: budowlana, o policyi ogniowej i łowiecka spadły z porządku dziennego sesyi bieżącej jedynie dla braku czasu. Wszystkie te ustawy pozostają jednak przeważnie na papierze, bo nie ma komu dopilnować ich wykonania, siły dzisiejszej bowiem gminy nie wystarczają, a ciężary, które teraz dźwigać musi gmina, przygniatają ludność w sposób wprost nieznośny. Nierzadką jest przecież u nas wieś, płacąca 50% dodatków gminnych od podatku państwowego a są wsie jeszcze o wiele bardziej obarczone. Przy fiskalizmie dzisiejszym, który został dobitnie scharakteryzowany w czasie dwudniowej debaty w sejmie, została ludność w wielu miejscach doprowadzoną do rozpaczy i przed wszystkimi myślącymi ludźmi staje zapytanie: czy jest rzeczą słuszną, aby gminy włościańskie dźwigały prawie cały koszt urządzeń policyjnych, których korzyść spłynęłaby na wszystkich mieszkańców kraju, gdyby te urządzenia weszły istotnie w życie. To pytanie bywa stawiane nadwiślańskiemu zwłaszcza ludowi przez rozmaitych agitatorów w sposób przesadny i fałszywy, tłumaczący jemu, że jest to jego krzywdą, gdy zamożniejsi nie przyczyniają się do różnych urządzeń gromadzkich, będących w gruncie rzeczy jedynie instytucyami wzajemnej pomocy ludności uboższej. Wniosek postawiony zeszłego roku przez posła Potoczka a dążący do prostego połączenia obszarów dworskich z gminami, miał swoje źródło w pragnieniu ulżenia ciężarów gminnych, spoczywających na ludności włościańskiej.

W takich to okolicznościach wróciła sprawa reformy gminnej na porządek dzienny sejmowy, a wróciła w rozmiarach skromniejszych. Nie było bowiem już mowy o zupełnem przelaniu całego naszego autonomicznego ustroju i chodzi tylko o stworzenie nowego organu, któryby mógł podołać tym zadaniom, którym dotychczasowa gmina sprostać nie może, a których się nagromadziła w przeciągu lat trzydziestu niepomierna ilość.

Wojciech Dzieduszycki.

(C. d. n.)

3. Zarząd zdrojowy w Iwoniczu uzupełniając wolę właściciela śp. Michała hr. Załuskiego, który przeznaczył 4 bezpłatne miejsca dla słuchaczów wydziału lekarskiego potrzebujących leczenia zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu i rozdawnictwo tych miejsc zastrzegł podpisanemu, na wniosek podpisanego zgodził się, by z chwilą przyjścia do skutku fundacyi Domu Akademickiego z dobrodziejstwa tego korzystać mogli na wniosek zarządu Domu Akademickiego przedewszystkiem ci słuchacze wydziału lekarskiego, którzy mieszkać będą w Domu Akademickim, a potrzebować będą leczenia w Iwoniczu.

Za te objawy życzliwości i za te dowody popierania przyszłej instytucyi, która tylko przy skutecznym współudziale społeczeństwa może przyjść do skutku, składam niniejszem panom Bolesławowi Zielińskiemu w Krakowie, E. J. Jerzmanowskiemu w N. Jorku i szanownemu zarządowi zdrojowemu w Iwoniczu serdeczne podziękowanie w imieniu Obywatelskiego komitetu opiekuńczego Domu Akademickiego.

W Krakowie dnia 3. czerwca 1893.

Prof. dr. Edward Korczyński.

Komitet leczniczej kolonii rymanowskiej podaje do wiadomości, że oględziny lekarskie uczennic tutejszych szkół, które wniosły podanie o przyjęcie do kolonii — odbywać się będą we wtorek d. 6. czerwca o g. 5. po południu w szkole żeńskiej im. Staszica (naprzeciw teatru letniego). Oględziny zaś chłopców odbędą się we środę o godz. 6 po południu. Do tych oględzis stawić się trzeba koniecznie.

Nauczyciele w Poznańskiem. Z Bydgoszczczy piszą nam: odbył się tu dnia 26 z. m. pierwszy zjazd katolickich nauczycieli w Księstwie. Po wysłuchaniu mszy św., zebranie zagaił przewodniczący p. Jasiński, poczem pierwszy wygłosił odczyt Spychalski z Czeszewa na temat „W jaki sposób może szkoła katolicka dźwignąć upadający śpiew kościelny.“ Drugi odczyt miał Galiński z Rupiśnicy na temat „jakim sposobem może katolicki nauczyciel skutecznie działać przeciwko socyalistycznym i anarchistycznym mrzonkom.“ Następnie po odczytaniu depesz i listów gratulacyjnych, przystąpili zebrani do omawiania spraw bieżących, zbadania działalności towarzystwa nauczycieli i wyboru nowego zarządu. Przez aklamacyę wybrano ponownie dotychczasowych czonków zarządu. W obradach wzięło udział 150 nauczycieli i 50 gości. (Szczegółowe sprawozdanie z tego zjazdu leży w naszej Redakcyi do przeglądnięcia interesowanych.

(Przyp. Red.)

Zmiana własności. P. Wincenty Liszkowski, porucznik ułanów, nabył od pp. Henryków Skarzyńskich dobra rycerskie „Miedzianów“ w W. ks. Poznańskiem za cenę 200 tysięcy zł.

Z Litwy. Bolesna strata dotknęła nowogrodzką ziemię. Umarł tam ostatniemi czasy Michał hr. O'Rurke, jeden z najzacniejszych ludzi gasnącego pokolenia. Był to w szerokiem znaczeniu słowa — obywatel, ziemianin. Wychowany w twardej szkole marynarki, gdy osiadł na roli, przeniósł poczucie obowiązku do sfery, którą mu przeznaczyło jego stanowisko społeczne. To też stawszy się chlubą — dotrwał na tej drodze do końca. Irlandczyk z rodu, syn zasłużonego jenerała, który po 1831 roku, wobec satrapów cara Mikołaja, był tarczą powiatu; brat śp. marszałka, co z zaparciem się własnem, śród teroryzmu murawjowskich rządów, po 1863 roku uratował połowę nowogrodzkiej szlachty; — jakkolwiek obcej nam narodowości, zrósł się z przybraną ojczyzną, i ukochał ją miłością syna, dzieląc jej losy. To też uznanie i cześć współobywateli, towarzyszyły mu przez ciąg życia do grobu. Że w spuściźnie po zacnym ojcu przechował piękną tradycyę służenia ziemi, która się stała dla nich ojczyzną; — że ożeniony z córką autora dzieła głębszej treści „Obraz myśli mojej“ (Bochwica), jako małżonek, ojciec, sąsiad, był wzorem dla okolicy, rzecz to powszechnie znana; ale stojący myślą nad jego świeżą mogiłą, mógłżeby nie wspomnieć o tem, co dla wielu mniej może wiadome, dla niego zaś tak chlubne, a na co piszący z podziwem patrzył w swoim czasie; mógłżeby zmarłemu odmówić gałązki kwiecia z grzędy, którą on z taką miłością uprawiał? — Oto — zanim myśl podźwignienia ludu przez oświatę w czasach poddaństwa, znalazła swój wyraz i uznanie w szerszych kołach społeczności, — już jej wykonanie, bez rozgłosu i deklamacyi, miało miejsce w Basinie, majętności zmarłego. Szlachetny ten człowiek, zamieszkawszy wśród ludu, nie zapomniał, że tam gdzie się praktykują przywileje — są też i obowiązki do spełnienia, i oto, gdy inni jego rówieśnicy, uganiali się po świecie za zabawą lub posagiem, — on, bezżenny podówczas, właściciel pięknej fortuny, imienia, tytułu, a bogatszy jeszcze młodością, urodą — które podnosiło staranne wychowanie, — w swych podróżach zagranicznych zwiedzał pilnie w sferze szkolnej, obce instytucye, — ucząc się, przyswajając sobie i wynosząc z nich wszystko, co mu się w tym względzie stosownem być zdało. To też szkoła zaprowadzona przez niego była pierwowzorem dla wszystkich innych, dopóki to wzbronionem nie zostało. Zwolennicy zaś czasów pańszczyźnianych, i starej rutyny, zdybując go nierzadko w kole wiejskiej dziatwy śród wykładów lekcyi lub urządzonej dla niej zabawy, — z uśmiechem politowania przezywali go niepoprawnym romantykiem a nawet pono — maniakiem... Taki to los bywa torujących nowe drogi — wyznawców, głosicieli prawdy! A jednak, obyśmy jemu podobnych mieli jak najwięcej. Cześć mu!

E. Pawłowicz.

Ruble w listach. Międzynarodowe biuro pocztowe w Bernie, ogłasza rozporządzenie, zakomunikowane rosyjskiemu minist. handlu, że nie wolno posyłać pieniędzy papierowych rosyjskich w zwykłych listach lub rekomendowanych w stosunkach handlowych z Rosją. W razie przekroczenia tego rozporządzenia ze strony rosyjskiej poczty, z pieniędzy zawartych w liście potrąconych zostanie 25% jako kara celna.

Wycofane monet srebrnych. Równocześnie z monetami dwu i ćwierćguldenowemi wycofane zostały z obiegu także wszelkie monety srebrne pamiątkowe z r. 1878.

Zmarli.

Bogowolska Natalia z Czarneckich, jedna z najzacniejszych kobiet w Warszawie, 26. b. m. Poświęcała się pracy piśmienniczej i znana była między redaktorami pism; jako jedna z najlepszych tłumaczek z różnych języków. Wiele pięknych tłumaczeń zawdzięcza jej „Buszcz“, jak „Niagara“, „Sen kwiatów“, i tp., a „Przegląd tygodniowy“ powierzał jej zawsze poważne swoje artykuły do tłumaczenia. Oprócz tego wiele pism drukowały często oryginalne mniejsze jej artykuły. Niezmordowana w pracy, była wzorem kobiety, myślała ciągle o wypoczynku, którego udzieliła jej dopiero śmierć, zaskoczywszy ją przy biurku.

Przyborowska Marya z Scholzów, żona b. profesora szkoły głównej, a obecnie bibliotekarza ordyn. Zamoyskich, w Warszawie 27. b. m. w 67 r. ż.

Leśniowska Berta, w 88 r. ż. w Baden.

Zawicka Michalina, nauczycielka ludowa, w 25 r. ż. w Bielawcach (pod Brodami).

Kaczmarowska Antonina z Zellerów. żona urzędnika bukow. rządu krajowego, 26. b. m.

WŁOSZKA.

Paweł Adam w następujący sposób charakteryzuje kobiety włoskie.

Chociaż Włoszka nie przedstawia się jako typ jednolity i mimo licznych form, pod jakimi piękność jej świat cały w dziełach mistrzów włoskich podziwia, dusza jej jednak jest duszą osiwiałego w szukaniu prawdy uczonego.

Dziewczęta weneckie zgrabne swe formy kryją pod ciemnymi szalami, a pod ciężarem chustki układają lica w uśmiech tajemniczy i milczący. W około marmurowych studzien, ukwieconych kamiennymi akantami i rozetkami nie rozmawiają — lecz szepcą. Z konwią czerwono miedzianą u nóg spoglądają na siebie i wymieniają tylko te milczące uśmiechy, przelatujące jak duchy po ich drobnych, pochylonych obliczach. W uśmiechach tych odzwierciadla się cała ich dusza, a one umieją ją z nich odczytywać tak, jak owi uczeni, których jedna formułka algebraiczna zapoznaje z całym światem zjawisk.

Wenecyanki posiadają w wysokim stopniu umiejętność ukazywania się w odpowiedniej sobie pozie tak dalece, że nawet postawa kobiet z ludu jest zawsze artystycznie piękną. Nie mają też ani odrobiny kokieteryi. W kobiecie północnej zachwycamy się żywym giestem, figlarnem spojrzeniem, przyjemnym układem, wreszcie dyalogiem, którym daje do poznania, że chce się nam podobać.

Włoszka nie dba o te zewnętrzne błyskotki. Nie czuje potrzeby parady, bo nie potrzebuje już wcale przykładać się do tego, aby się okazać taką, jaką ją wyśniły starożytne rasy, z łona których wyszła. Ideał piękna owładnął nią całą, podbił każdą część jej ciała, każdy muskuł i każdy nerw, ona sama stała się niejako refleksem. Czy się uśmiecha, czy porusza zawsze jest odbiciem idealnego piękna, na które składały wszystkie niemal rasy, stopione w jedno na jej ojczystym półwyspie.

Stara jej dusza nie nagnie się już do tych poetycznych, ale ulotnych iluzyj serdecznych, które poprzedzają miłość na północy. Stąd też Madonny np. Leonarda de Vinci są połączeniem świętego spokoju, melancholii i dziecięcej wesołości, jednem słowem najczystszej cnoty, z wyrazem palącej namiętności, dziewictwa z kobiecością. W Rzymie np. piętnastoletnie dzieci przedmiejskie wyglądają jak dojrzałe kobiety o duszy niemowlęcej.

We Florencyi spotkać można dwunastoletnie panienki, zawzięcie flirtujące, które tracą przytomność, gdy „sze“ wchodzi do salonu. W czternastym roku ogarnia je namiętność, zabawkę dotychczasową przemieniają w dramat i zdumiewają otoczenie głębią i prawdziwością uczuć.

Od chwili, w której zostaje żoną ześrodkowuje Włoszka wszystkie swoje uczucia w jednym jedynym człowieku tj. w mężu. Kocha go silniej i lepiej niż inne kobiety swych mężów i jej to serce jest kolebką owej legendowej zazdrości kobiecej. Męża uważa za swą własność, za rzecz, za część jej samej i ona jedna odczuwa w całej pełni owo wielkie pragnienie serca ludzkiego stopienia dwóch dusz w jedno, stworzenia z dwojga kochanków jednej istoty.

Stałość jej uczuć wzmacnia się obawą, aby nie dostarczyć swymi błędami mężowi łagodnych okoliczności dla jego zdrady — rzadko tedy grzeszą.

Przykład klasyczny tej chęci przemożnej zjednoczenia się z duchem męża, przeistoczenia się w część jego duszy, przemienienia się jednem słowem w mężczyznę zawiera owa bajka o Joannie papieżycy, jednoczącej w sobie ambicye wszystkich tych, których sercami zawładnęła.

Zazdrość Włoszki jest jakby waryantem jej cnotliwości. Z pieniądzmi tak samo postępuje, jak z sercem męskiem. Nie pragnie może zdobyć jak najwięcej jednych i drugich, ale to co zdobyła chce zatrzymać bez uronienia choćby najmniejszego ułamka i pilnuje swej własności ze skąpstwem Harpagona. Nierzadko spotkać można przepiękne dziewczęta, włóczące się z bandami najbrudniejszych opryszków, szukające w ich towarzystwie złota i dobrobytu, a nietracące nic na kobiecej czystości. W każdym innym kraju tworzyłyby one raczej kadry upadłych kobiet.

Włoszka jest prawdziwą Ewą, kobietą filozoficzną. I nie można się temu dziwić, gdy się pamięta, że w Rzymie cezarów zbiegały się wszelkie cywilizacye. Kobieta też w Rzymie jest tworem duszy człowieczej w całej potędze, wciśnionej w serce latyńskie. Była ona córką Mai i Astarty i germańskich Walkir, które przybyły za wozami tryufalnymi, uwieńczonych imperatorów, wśród szyderczych okrzyków zwycięskich legionów.

W objęciach kobiety włoskiej spoczywały wszystkie narody ziemi, suma myśli ludzkiej. Pod zewnętrzymi kształtami kryje ona wiedzę upragnioną, tajemniczą starożytność rodu ludzkiego.

Jak dawniej z hermetycznie zamkniętego Egiptu, tak dziś z samych tylko Włoch wychodzą najbieglejsze tancerki. Tancerka, żywy hieroglif, zagadka ruchoma, tłomacząca ruchami i gestami nieuchwytną ideę i rytmiczny porządek świata — może pochodzić tylko z kolebki wszelkich umiejętności, z serca całego świata.

Stara dusza włoska objawia się w tych istotach czarodziejskich, uzmysławiających za pomocą zgrabnych piruetów cały rój różnobarwnych myśli, marzeń, tak samo jak w turyńskiej gołębiarce, wyrzucającej pod niebiosa bez granic stadko gołębi różnobarwnych, jako świetną tęczę nad białymi Alp szczytami.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę po raz trzeci „Miss Carmen“ krotochwila w 3 aktach Aleksandra Bissona. — Jutro we wtorek w teatrze letnim „Biedny Jonathan“ operetka w 3 aktach Millöckera.

* **Kazimierz Pochwalski** maluje wielki portret cesarza. Monarcha pozuje naszemu artyście w dworskiem Muzeum sztuki, gdzie jest obecnie urządzona pracownia p. p. Pochwalskiego. Portret ma być przeznaczony dla jednego z obecnych panujących.

* **Tadeusz Ajdkiewicz** wyjechał do Zofii, gdzie ma malować uroczysty wjazd książęcej pary bułgarskiej do stolicy w dniu 5. b. m.

* **Kościuszko** na czerwiec obejmuje: Sto lat temu (Wspomnienie.) — Do historyi rodziny Kosciuszków: I. Wyjaśnienie wątpliwości w artykule „Regestr wyprawy Anny Kosciuszkówny,“ w marcu na str. 17 wyrażonej co do zapisu uczynionego jej przez Piotra Estkę, nadesłane z Warszawy; II. Sprostowanie wzmianki o Józefie Kosciuszce, bracie Tadeusza, podanej w lutym na str. 10, tudzież list przez J. Z. z Krakowa o bratanku Tadeusza Kosciuszki. Dzieło Tadeusza Kościuszki o manewrach altyllreryi konnej. — Drobne zapiski. — Bibliografia do dziejów i życia Kosciuszki przez E. Callier'a c. d. — Zaproszenie do przedpłaty na drugą połowę bieżącego roku.

* **Kuryer kolejowy** Schenkera pierwszy polski na sezon letni 1893 opuścił prasę. Książeczka ta, w obecnym sezonie kąpielowym potrzebna dla wszystkich wybierających się w podróż, zawiera alfabetyczny spis stacyj kolejowych, najdokładniejszy rozkład jazdy wszystkich kolei państwowych austro-węgierskich i połączenia ze wszystkiemi miejscami kąpielowemi, tudzież większemi miastami zagranicznemi, ruch poczt galicyjskich i co najważniejsza ustępy z regulaminu ruchu, dotyczące postanowień przewozu osób i pakunków, wreszcie taryfę ceny jazdy, taksę pakunkową, kombinowane bilety okrężne i bardzo bogato wyposażony dział inseratów. Książka ta jest nader praktycznie i dla wszystkich zrozumiale ułożoną; system jej o wiele jest lepszy od kuryerów niemieckich, którymi nas zasypują, a kosztuje tylko 20 centów.

Delegacye.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej przyjęto powiększenie liczby jenerałów o 2 dywizyonerów kawaleryi, powiększenie etatu służbowych oficerów, a przy piechocie i strzelcach o 40 pułkowników, 12 podpułkowników 17 majorów, jakoteż powiększenie etatu kapitanów o 48, etatu niższych oficerów a mianowicie o 260 poruczników i podporuczników przy artyleryi, a 3 przy pułku kolejowym i telegraficznym. Nadto uchwalono utworzenie 13. szkoły kadeckiej w Marborzu. Dłuższa rozprawa rozwinęła się nad pomnożeniem lekarzy wojskowych. Po danem wyjaśnieniu przez jeneralnego lekarza sztabowego dr. Karola Krauss o położeniu lekarzy wojskowych, uchwalono podwyższenie o jeneralnego lekarza sztabowego, 13 lekarzy sztabowych starszych I klasy, 23 lekarzy sztabowych starszych II klasy, 14 lekarzy sztabowych, 74 lekarzy pułkowych I klasy, 29 lekarzy pułkowych II klasy i 79 lekarzy starszych.

Uchwalono także utworzenie 14 bateryj konnych i nowy podział artyleryi polowej na 56 pułków o równej sile. Ugron domagał się utworzenia artyleryi dla honwedów. Minister wojny Bauer wykazał niemożliwość tego, ponieważ czas służby u honwedów wynosi tylko 2 lata, co uniemożliwia wykształcenie artyleryi.

Wiedeń 5. czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej minister hr. Kalnoky wygłosił mowę o polityce zagranicznej. Na wniosek dr. Süssa komisya uchwaliła jednogłośnie wotum zaufania dla polityki ministra. Budżet ministerstwa spraw zagranicznych przyjęto bez zmiany.

Rokowania między oboma rządami i austro-węgierskim bankiem w sprawie dalszego przeprowadzenia regulacyi waluty odbędą się z końcem bieżącego tygodnia. Rokowania [illegible] się do oznaczenia terminu dla za[illegible]wadzenia obowiązkowego liczenia wedle waluty koronowej, ściągnięcia banknot w jednoguldenowych, a w końcu zmian, jakie mają być poczynione z tego powodu w statucie austro-węgierskiego banku.

Ostatnie wiadomości.

Według warszawskich relacyj w pismach wiedeńskich, Hurko wydał dla Królestwa zakaz, aby ktokolwiek stamtąd uczestniczył w pogrzebie Lenartowicza w dniu 12 bm. Tak samo zabroniła cenzura dziennikom warszawskim umieszczania sprawozdań o pogrzebie. Wrzekomym tego powodem ma być okoliczność, iż śp. Lenartowicz w poezyach swoich wrogo występywał przeciw Rosyi.

Z Petersburga zapewniają, że rząd myśli na razie pozostawić na boku sprawy bałkańskie, i nie lubi rozbierania ich w prasie a natomiast z całą forsą zamierza zająć się Azyą.

W Gdańsku, gdzie cesarz Wilhelm był przy spuszczeniu na wodę nowej korwety, dali oficerowie pułku huzarów gwardyjskich bankiet. Na toast pułkownika odpowiedział cesarz: „Skończona właśnie uroczystość splotła świeżym węzłem moją marynarkę i armię. Skoro się armia i marynarka należycie nawzajem cenić nauczą, nie obawiam się o przyszłość. Głównym filarem państwa, to armia i marynarka. Trzymam się kawalerzyckiego hasła śp. ks. Frydryka Karola: Na przebój! Był on wzorem oficera kawaleryi. Najlepszą paradą (fechtunkową) to cios. Pierwszemi cnotami żołnierza wierność i posłuch, o resztę się nie troszczę“.

Z Paryża donoszą: Nota „Ajencyi Havasa“ oznajmia, że ministerstwo marynarki nie otrzymało dotychczas żadnej wiadomości o zamierzonych rzekomo, z powodu podróży prezydenta Carnota do Bretanii, odwiedzinach rosyjskiej lub angielskiej eskadry w Brest. Odnośne doniesienia dzienników są co najmniej przedwczesne.

Prezes gabinetu Dupuy miał się wyrazić przed jednym z posłów, że senat stanowczo odrzuci nową ustawę wyborczą, skutkiem czego przyjdzie do nowego konfliktu obu Izb.

W Montfontaine wybuchła sprzeczka pomiędzy włoskimi a francuskimi robotnikami, ponieważ pierwsi śpiewali piosnki obelżywe o Francyi. Wśród bójki Włosi strzelali do Francuzów i zranili kilku. Ekscendentów uwięziono.

Deputowany francuzki Baudin, socyalista, został za wybryki z 1. maja skazany na grzywnę 200 fr., spólnicy jego na 25 do 200 franków.

Senat włoski zaniechał opozycyi przeciw rządowi w sprawie przedłożenia o ustawie emerytalnej i przyjął ją 137 głosami przeciw 113. Uchwalono tylko za zgodą rządu rezolucyę, wzywającą go do przedłożenia projektu nowej kasy emerytalnej.

Królowa Natalia uda się na zaproszenie obojga carstwa. z Sinaji na kilka dni do Petersburga i dopiero ztamtąd pojedzie do Biarritz. Królowa zaprzecza pogłoskom o niesnaskach z Milanem.

Dzienniki niemieckie zakłopotane są jak tłumaczyć tytuł „Carsko Wisoczestwo“, który wedle nowej konstytucyi przysłuża księciu bułgarskiemu i następcy tronu, i sądzą, że to znaczy „Cesarska Wysokość“. Tymczasem w bułgarskiem znaczy car tyle co król i dlatego carowie rosyjscy przyjęli tytuł „imperatorów“.

Jak z Paryża donoszą, na odbytej onegdaj naradzie gabinetowej odczytał minister marynarki Rieunier techniczne sprawozdanie generała Doddsa o operacyach wojennych, dokonanych w Dahomeju. Sprawozdanie stwierdza, że municya karabinu Lebla nie doznała wcale pogorszenia i nie uległa zepsuciu wskutek zmian pogody. Wojska składające ekspedycyę używały równocześnie bezdymnego i zwykłego prochu strzelniczego, przyczem uczyniono doświadczenie, że te oddziały, które używały prochu zwykłego, poniosły więcej strat.

Podczas bankietu wydanego przez redakcyę *Journal des Débats*, przemawiał Leon Say. Mowca zaznaczył, że pojednani z rzecząpospolitą monarchiści muszą być przyjęci do republiki. Ustawy wojskowe i szkolne pochwalał, lecz zarazem wyraził przekonanie, że ich przeprowadzenia nie należy dokonywać w sposób gwałtowny i despotyczny. W dalszym ciągu występywał przeciw socyalizmowi, żądał zmniejszenia wydatków i zakończył słowami: Program liberalny polega i zawsze polegać będzie na obronie wolności obywateli.

W angielskiej Izbie posłów oświadczył minister Grey, że interesa państwa nie pozwalają na to, aby jakakolwiek dawniejsza korespondencya państwowa w sprawie trójprzymierza miała być ogłoszona. Co do ewentualnego użycia angielskich wojsk nie uczyniono żadnego przyrzeczenia, o którem nie wiedziałaby Izb gmin. Od ostatniej deklaracyi poprzedniego rządu w tej mierze, złożonej w d. 4. czerwca r. 1891, ani nie zaszły żadne pod tym względem zmiany, ani nie zamieniono nawet żadnych korespondencyj w tej sprawie.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 5. czerwca. Półurzędowa *Montagsrevue* oświadcza, że uchwały, jakie gabinet powziął w zeszłym tygodniu w sprawie zajść w sejmie czeskim, zostaną ogłoszone dopiero wtedy, gdy się umysły trochę uspokoją. Według *Montagsrevue* mylnem jest twierdzenie pism wiedeńskich, jakoby rząd nic w tej sprawie nie postanowił.

Wiedeń d. 5. czerwca. W najbliższym czasie ma ukazać się rozporządzenie ministeryalne, znoszące ograniczenia komunikacyjne, zarządzone z powodu zeszłorocznej cholery. Wszystkie tego rodzaju ograniczenia, mają w przyszłości odpowiadać ramom, jakie zakreśliła konferencya sanitarna w Dreznie.

Berno d. 5. czerwca. Wczoraj odbyło się zebranie mężów zaufania stronnictwa staroczeskiego. Wzięło w niem udział 40 osób, między innymi radca dworu Meznik i Belcredi.

Wniosek adwokata Silanyi na połączenie się młodo- i staroczechów wywołał gwałtowne protesty.

Budapeszt d. 5. czerwca. Tutejsza Izba adwokatów mianowała Koszuta swoim członkiem honorowym.

Pester Lloyd donosi z Halicza: Z najpewniejszego źródła słychać, że rząd rosyjski postanowił nowy administracyjny podział Kongresówki, tudzież przeniesienie w głąb kraju wszystkich wyższych władz z nad granicy pruskiej.

Bern d. 5. czerwca. Rząd szwajcarski przygotowuje dla parlamentu memoryał o stosunkach cłowych z Francyą. Wedle niego, Francya straciła w skutek wojny cłowej ze Szwajcaryą 40 mil. franków.

Rzym d. 5. czerwca. Papież, odwdzięczając się za prezent sułtański, przesłał mu cały zbiór rękopisów arabskich, odnoszących się do historyi dynastyi Osmanów (obecnie panującej).

Szkolna eskadra akademii marynarki zwidzi Gibraltar, Nowy Jork i z powrotem Tanger.

Londyn d. 5. czerwca. Na kurytarzu trybunału skarbowego w Dublinie odkryto wczas maszynę piekielną.

Urzędowo zapowiadają, że z okazyi urodzin królowej będzie zamianowanych nowych 5 lordów, 9 baronetów (między tymi kilku deputowanych) i 16 kawalerów, między tymi rysownik *Puncha* Tenniel, i redaktorowie naczelni londyńskiego *Daily News* i liverpoolskiej *Daily Post*.

Sofia d. 5. czerwca. Nowe wybory do sobrania rozpisano na 18. lipca.

Belgrad d. 5. czerwca. Rząd postanowił przywrócić poselstwo w Berlinie.

Przeważna większość wybranych do skupczyny radykałów należy do skrajnego obozu Pasicza, pomimo to pozostanie Dokicz prezesem gabinetu, który ma być przeobrażony.

Dział ekonomiczny.

— **Bukowińskie koleje lokalne.** Przed kilku dniami podpisaną została w ministerstwie handlu umowa z Towarzystwem bukowińskich kolei lokalnych w sprawie wykupu przez państwo linii Czerniowce-Nowosielica. Zarazem postanowiono rozszerzenie stacyi Nowosielicy, mającej stanowić połączenie z rosyjskiemi połud.-zachod. kolejami. Również omówiono sprawę zaprowadzenia na bukowińskich kolejach lokalnych z Berhometh do Mezebrody i z Wamy do R. Mołdawicy, odpowiadającego potrzebom ruchu osobowego i frachtowego.

— **Komisya dla chowu koni** obradowała we Wiedniu dnia 30. i 31. zm. w gmachu ministerstwa rolnictwa. Z Galicyi brał udział w obradach komisyi hr. Cetner, członek gal. komitetu dla chowu koni, z Bukowiny zaś Stefan Mikuli. Komisyi przedłożono 7 pytań. Komisya oświadczyła się za pomnożeniem stadnin i liczby ogierów państw. będących w prywatnym chowie, za popieraniem chowu folblutów itp.

— **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza: Z dniem 1. lipca wejdzie w życie dodatek II. do taryfy dla austryacko-rumuńskiego ruchu osobowego i pakunkowego na Suczawę, który zawiera podwyższenie cen jazdy pociągami pospiesznemi do i ze stacyi Botosani. Doroboi i Bucecea. również ceny przewozu pakunków ze Suczawy do rumuńskich stacyj. Dodatek ten można nabyć w dotyczących zarządach kolejowych, względnie w stacyach za 2 ct.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 5. czerwca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216 50 do 219 50. Kolej Lwow Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 257 00 do 260·00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 370.— do —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do 215.—

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat 101 00 do 101.70, 5% z 10% prem. 110.15 do 110.85, 4½% los. w 50 lat. 100 00 do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 la 100·50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% 98.50 do —·—, 4% los. w 41½ lat 97 — do — — 4½% los. w 52 l. 100 50 do 101·20, 4% los. w 55 latach 97.20 do —·—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. ziem. w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los. w 15 latach 50.—. do —.—

Oblig. za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97 30 do 98 00. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —·—, 5% II. em. 102.25 do —·—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 105·00 do —.—, z roku 1883 4½% 100·30 do 101·00, 4% 96·00 do —·—. Pożyczki 4-prc. koronowej 96·00 do 96·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 23.— do 25.— Losy miasta Stanisławowa 40 — do — —.

Waluty: Dukat cesarski 5.80 do 5.90. Napoleondor 9.79 do 9.89. Półimperyał rosyjski 10.00 do — —. Rubel rosyjski srebrny 1.28·75 do 1.3·75 Rubel rosyjski papierowy 1.28·50 do 1·30·50 100 marek niemieckich 60 10 do 60 60.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 4. czerwca.

Tendencya zniżkowa, jaka z końcem zeszłego tygodnia dość ostro wystąpiła, uspokoiła się tymczasem, a jakolwiek pod naciskiem znacznych zapasów ceny zboża nie mogą się podnieść, to jednak dalszy spadek został na razie powstrzymany.

Na targu dzisiejszym odbyt był również ograniczony, jednakowoż chęć do kupna była przecież więcej ożywiona jak we wtorek. Cena pszenicy utrzymała się i zwłaszcza transitowej pszenicy zakupiono parę większych partyj. Odbyt na żyto był trudniejszy, gdyż zapotrzebowanie jest bardzo małe i sprzedający zmuszeni byli ustępować z cen dotychczasowych 5—10 ct. — Jęczmień napotyka odbyt słaby. Owies poszukiwany.

Płacono pszenicę białą 9·— do 9·20, czerwoną 9·10 do 9·40, żółtą 9·— do 9·40; żyto 7·25 do 7·60 złr.; jęczmień browarny 6.40 do 6·0 złr., na kasze 6·— do 6·20 złr.; owies 6·80 do 7·25 zł.; rzepak —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną — do —, białą — do — złr.; wszystko za 100 kilogramów

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. czerwca.

Hotel Żorża. M. Zaleska z Podola ross., Wł. Siemiginowski z Torskiego, M. hr. Borkowski z Mielnicy, St. dr. Grudziński z Krakowa, M. Zakrzewski z Czołban, K Zaleski z Podola ros., JE. br. Wimpffen, K. Drächsler, H. Rudziński, G. Lihotzka i W. Kanders z Wiednia, J. br. Branicki z Hryniowiec, J. Rosenstock z Rusiatycza, E. Wernberger z Śniatynki, P. de Selm z Cognac, K, Wright z Londynu, J. Ehrenwald z Pesztu.

Hotel Imperial. J. L. hr. Michałowski z Krakowa, E. hr. Starzeńska z Warszawy, Fr. br. Romaszkan z Stanisławowa, S. Trzciński z Sieniawy, dr. A. Sarkowski z Krakowa, W. Jaworski z Król. polskiego, D. A. Goldhamer z Sanoka, P. Fraenkel z Tyśmienicy, J. Kisieliński z Podhajec, M. Silberbusch z Jekawy, C. Rosner z Romania, J. hr. Kalinowski z Czeremuszna.

Hotel Metropole. Domund Matusiewicz z Wiednia, Tili Rail z Wiednia, Aleksander Strocki z Wiednia, Jan Als z Krosna, Józef Ząbski z Rzeszowa, W. Przybylski z Rzeszowa, Rudolf Als z Rzeszowa.

Stan powietrza. W obu ubiegłych dobach padał deszcz z przerwami.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 760 mm.

Prognoza na dobę dnia 6. czerwca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku północno-wschodni co do siły mierny (3).

Średnia temperatura doby podniesie się ło +15°C., niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 85%.

Opad deszcz nieznaczny.

Jutro, dnia 6 czerwca. św. Norberta. — św. Obr. hł. Joana.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Die **Seiden-fabrik G. Henneberg** (k. u. k. H.-fl.). **Zürich** sendet **direct an Private: schwarze, weisse und farbige** Seidenstoffe von **45 kr. bis fl. 11·65** p. Meter — glatt, gestreift, karrirt, gemustert Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.) porto- und zollfrei. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz. 763 1

Zakład zdrojowy

w KRYNICY

do użytku otwarty.

Bliższych wyjaśnień udziela c. k. zarząd zdrojowy

w Krynicy.

Zakład fotograficzny

artysty malarza

L. KOEHLERA

we Lwowie pl. Maryacki (wejście od ul. Krętej)

Zdjęcia i powiększenia.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 czerwca 1893

(Czas lwowski).

Odchodzą do

	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	11·11	—	—
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11·36	—	—
Czerniowiec	6·36	—	10·36	3·31	10·56	—
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	8·01
Bełzca	—	—	9·56	7·21	—	—

Przychodzą z

Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—
Podwołocz.	2·48	10·02	6·21	9·46	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·46	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	1·51	—
Stryja	—	—	1·06	9·06	9·52	2·38
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—

Od dnia 20. maja kursują codziennie aż do odwołania, pociągi spacerowe do Brzuchowic i Zimnej Wody. Odjazd do Brzuchowic o godz. 3 min. 51 popołudniu; powrót z Brzuchowic o godz. 8 min. 58 wieczór. Odjazd do Zimnej Wody o godz. 4 min. 13 popołudniu; powrót o godzinie 6 min. 22 i o godz. 9 min. 27.

Cyfry tłuste w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz 5 minut 59 rano.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz 12 minut 35.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.
Najmniej za 10 ct., tylko codziennie.

KLATKI mosiężne na papugi po złr. 3·— i 35·—, również na drobniejsze ptaki od złr. 1 50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 562

PANÓW OFICYALISTÓW, nauczycielki, bony, oraz wszelką służbę, poleca Biuro Antoniny Wereszczyńskiej, Lwów, Wałowa 12. 566

PRZYRZĄD OSTRZĄCY NOŻE sieczkarni, bez odśrubywania takowych nadzwyczaj dogodny w użyciu. Cena 3 złr, z przesyłką opłaconą 3 złr. 30 ct. poleca Agencya handlowa Juliana Topolnickiego Lwów, Pańska 13. 567

EKSPEDYTORKA starsza, mająca chęć wyjść za mąż za poczmistrza w średnim wieku, przeszle zgłoszenia z podaniem stanu majątkowego do Administracyi *Gazety Narodowej* pod „Zgoda". 565

Wielkie przedsiębiorstwo wiedeńskie, zajmujące się **budową i zakładaniem wodociągów i zakładów gazowych** dla miast, gmin i osób prywatnych, **urządzaniem ogrzewalń centralnych** w gmachach publicznych i prywatnych, niemniej **urządzaniem publicznych kąpieli**, rekonstrukcyą wodociągów drugorzędnych i dostawą wszystkich **przyborów do przeprowadzania desinfekcyi** w miastach gminach i szpitalach, poszukuje obrotnych

zastępców-agentów

w wszystkich krajach korennych. Fachowe wiadomości są pożądane, jednakowoż główny nacisk kładzie się **na obszerne stosunki i znajomości w kołach budowniczych i przemysłowych**, chodzi nam bowiem przedewszystkiem o zawiadamianie nas o nowych przedsiębiorstwach wchodzących w zakres naszej działalności, byśmy się wcześnie z kierownikami budowy porozumieć mogli. Zapytania adresować: **„M. L. 3980. Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wien I."** 4546

Buhajków

sześć i jałówek sześć rasy berneńskiej, pół-krwi

zaraz do sprzedania

po 40 centów za kilo żywej wagi.

Bliższe szczegóły: 4545.

Dwór Jabłonów p. Suchostaw.

Stary Cognac

destylowany, z wina własnej uprawy, do starcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr.

Benedykt Herti, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

Preperaty odmładzające

nadlekarza sztabowego Dr. Müllera. sporządzone podług przepisu lekarskiego i przez lekarzy z dobrym skutkiem używane i polecone przeciw wszelkiego rodzaju **stanom osłabienia u starszych i młodszych mężczyzn**, powstałych **skutkiem rozstrojenia nerwów, tajnych grzechów młodości i wyuzdań** zaczem idzie **nerwowe osłabienie kości pacierzowej, oraz nerwowe drżenie rąk i nóg.** Preparaty te przywracają znękanemu ciału siłę młodzieńczą i elastyczność. Poleca się szczególniej jako środek wzmacniający przeciw **osłabieniom nerwowym i wyczerpaniu siły męskiej (impotencyi).** Cena z dokładnym lekarskim przepisem użycia 3 złr. 10 ct., poczta o 25 ct. więcej. Skład tych wypróbowanych preparatów **St. Georgs-Apotheke. Wien, V. Wimmergasse, 33,** dokąd wszystkie pisemne zamówienia adresować należy. 4175

Skład **we Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.** — **W Krakowie** w aptece p. **E. Stockmara.**

Poszukuję pomieszkania
przy ul. Karola Ludwika

5 lub 6 pokoi, albo sklep i 4 pokoje. Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Narodowej".

W Szczawnicy niżnej l. 17

jest cały dom z ogrodem owocowym i zabudowaniami, w uroczem położeniu, każdego czasu

do najęcia lub sprzedania.

Bardzo dogodny dla całej familii na sezon przybywającej. 4522

Wiadomość w mleczarni Komunickiej, hotel Warszawski we Lwowie.

Wyszczególniony uznaniem Wys. Wydziału krajowego do l. 4295

SCHENKERA
Pierwszy polski
„Kurjer kolejowy"

na sezon letni 1893

opuścił prasę i jest po nabycia po cenie 20 ct. w trafikach, na głównym dworcu kolei żelaznej, tudzież u wydawcy, ulica Kołłątaja l. 3. 4548

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4148
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

✱ Dłużej nie można.

BULION

wyrobu 4456
Kazimiery Matczyńskiej

odznaczony **wielkim medalem brązowym na wystawie w Krakowie 1891.**

Nr. 00 z truflami . . kilo złr. 7·50
Nr. 1 z zwierzyny i drobiu „ 6·50
Nr. 2 doskonały . . . „ 8·50

Dla chorych bulion z samego najdelikatniejszego ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecony po 10 złr. kilo.

Ekstrakt mięsny
na sposób Liebiga
słoiki po 70 ct.

Szparagi
5 kilo z opakowaniem złr. 2·50.

Sprzedaje **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany.**

„MAŁY ŚWIATEK"
czasopismo ilustrowane
dla dzieci i młodzieży
wychodzi 1., 10. i 20. w miesiącu.

Treść Nr. 17. z dnia 1. czerwca 1893: Powrót do gniazda, powieść osnuta na tle historycznem przez Teresę Jadwigę. — Do polskiego dziewczęcia, wiersz Kaz. W. Kalinowskiego. — Spisek w Majdanie, komedyjka w dwóch odsłonach przez Zofię ze Strzelskich Grynbergową. — Strach nastraszony, napisała M. Ślęczkowska. Rusałki, bajka, napisała St. Kossowska. Wychowanie mrówek, przez Annę Lewicką. — Zagadki. — Rozwiązania zagadek. — Składka na kolonie wakacyjne. Korespondencye Redakcyi. — W dodatku „Światełko".

Przedpłata wynosi: w kraju rocznie 4 zł. półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr. Z przesyłką o 15 ct. kwartalnie drożej.

Adres Redakcyi: Lwów, ul. Garncarska l. 15. — **Adres Administracyi:** Lwów, ul. Grodzickich l. 3.

4213

Szpryceowanie Matico
PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu
Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* **bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubeba w płynie.**
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolasza, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 4161

„Sacharin"
zastępujący cukier
w kryształach i tabliczkach
poleca 4497
Alojzy Hübner
Lwow, Rynek l. 38.

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony, **otwartym zostaje dnia 20. maja.** 4447

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby.

Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe para ogrzewane. Leczenie elektrycznością i masażą (masser i masserka fachowo uzdolnieni).

NOWOŚĆ!!! Przyrząd rozpylający wodę siarczaną do leczenia chorób **nosa, gardła i płuc, niewyłączając gruźlicy.** Kąpiele zimne rzeczne. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do 1 zł. 20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 1. maja do 20 czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy, opatrzeni w świadectwa przez starostwa potwierdzone. — **Powóz zakładowy po stałych cenach na wszelkie jazdy.** — Obszerny, wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. — Kaplica z codzienną mszą św. — W drugim i trzecim sezonie gra muzyka dwa razy dziennie po 2 godziny. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie *Dyrekcja zakładu.*

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficyalny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkania kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladoście), w Leucorrhéé (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymania zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podźwiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis niżej położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu. RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW. 4164

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890.

Dyrekcja.

Dobra Dynów

w powiecie Brzozowskim, obejmujące 570 morgów roli, 50 m. łąk, 5 m. ogrodu, 3 m. pow. zabudowanej i 569 m. lasu, są z inwentarzem żywym i martwym **do nabycia.** — Bliższych informacyj udzieli **Zarząd dóbr Dynów.** Poczta i telgraf w miejscu. 4538

Żegiestów
w Galicyi nad Popradem
stacya pocztowa, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza siarczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemii.

Pora kąpielowa trwa od 1. czerwca do końca września.

Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i **popradowe.**

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lokomobile

o sile 4 do 15 HP, używane ale w dobrym stanie,

8-konna młocarnia parowa

z fabryki Clayton & Shuttleworth, również używane lecz w dobrym stanie, z podwójnym przyrządem do czyszczenia i sortownikiem, do nabycia u **H. FISCHER, Wien, Favoriten, Simmeringerstrasse 150.** 4517

Konkurs

na posadę Dyrektora schroniska dla zaniedbanych chłopców fundacyi księcia Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie.

Na czele schroniska jako jego bezpośredni kierownik tak pod względem wychowawczym jak i administracyjnym i reprezentant na zewnątrz stoi dyrektor.

Dyrektor winien mieć w zasadzie przepisaną kwalifikacyę nauczycielską, a to co najmniej na nauczyciela szkół ludowych pospolitych.

Dyrektor mieszkać będzie stale w zakładzie w bezpłatnem mieszkaniu i pobierać płacę stosownie do umowy.

Na tę posadę rozpisuje się niniejszem konkurs po dzień 25. czerwca 1893. Podania należy wnosić do kuratoryi Fundacyi ks. Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie (Pałac Spiski, Rynek główny), dołączając metrykę chrztu, świadectwa odbytych studyów, a przytem skreślić przebieg życia i podać warunki, pod którymi petent gotów objąć posadę dyrektora.

W Krakowie, dnia 27. maja 1893.

Prezes kuratoryi Fundacyi Lubomirskiego.
Kazimierz Laskowski
c. k. delegat namiestnika.

4534

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr., pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków Pudełko 40 centów.

Violim przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. Pudełko 10 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO.

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada niezaprzeczone własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddechania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA
Lwów, ulica Kopernika l. 17

rozporządzając maszynami pospiesznemi najnowszego systemu

wykonuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące

po możliwie niskich cenach. 4034

Druki dla pp. adwokatów i notaryuszów utrzymuję zawsze gotowe na składzie.

100 biletów wizytowych

na pięknym białym kartonie z gustowną kasetką od 1 złr. 30 ct.

Wielki wybór
najmodniejszych kapeluszy damskich
na sezon wiosenny i letni 3368

utrzymujemy w naszym magazynie i polecamy po możliwie umiarkowanych cenach Szan. Paniom

L. SEIDLER i W. KARPIŃSKA

plac Kapitulny l. 8, we Lwowie.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy natychmiast.

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nic licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne **miejscowe** papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotowkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Istniejąca od 24 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża

poleca Szanownej P. T Publiczności 1650

wszelkie towary optyczne i fizykalne

w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako te:

okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy.

Również przyjmuje urządzenia

dzwonków elektrycznych

pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancyą.

Wszelkie reperacye wykonuje szybko i tanio.

Pracownia
SUKIEN DAMSKICH
FRANCISZKI BUMEL
we Lwowie
przy ul. Sobieskiego liczba 9, drugie piętro

wykonuje

wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące

podług wzorów paryzkich.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14

poleca

Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail.*

Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy

z pierwszorzędnych fabryk

po cenie najtańszej

oraz różne

przybory do pisania i rysowania.

Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.

Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.

NIEKLEJONE
TUTKI CYGARETOWE

z najlepszych prawdziwych bibułek francuskich poleca po cenie od złr. 1·20 i wyżej.

Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian"
zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena:
za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).